

Wychodzi 2 razy dziennie  
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYKONC

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2 kwartały 3 zł. 60 ct. 3 półrocz. 5 zł. 60 ct.

na prowincję:

rocznie 12 zł. 20 ct. 2 kwartały 3 zł. 60 ct. 3 półrocz. 5 zł. 60 ct.

miesięcz. 1 zł. 10 ct. 2 kwartały 2 zł. 40 ct. 3 półrocz. 3 zł. 60 ct.

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W Ameryce: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

W Afryce: 2 —

W Azji: 2 —

W Australii: 2 —

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitiowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawione wiersz paronadowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4  
dla wydawni razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 514.

## Sytuacja.

Entuzjastyczne przyjęcie zgotował Sejm węgierski swemu przywódcy i szefowi rządu p. Szellovi za dokonaną „ugodę“ z Austrią. Izba w komplecie, galerje przepełnione, łóże zajęte przez piękny świat węgierski. Prezydent Izby Dezyder Perezel otworzył posiedzenie Sejmu o godzinie wpół do drugiej. Wśród okrzyków Eljen! zebranej Izby, rozpoczął p. Szell swoje exposé i w godzinie przemówieniu, przerywanem objawami uznania i wdzięczności przedstawił faktyczny stan ugodę z Austrią. Po kilkuminutowych brawach, długotrwałych okrzykach: Eljen! i jednoznacznym aplauzie Izby zabrał głos dep. Franciszek Kossuth, i rzekł: „Stronictwo niezawisłych nie zgadzało się na część ugodę, odnoszącą się do ugodę cłowej i bankowej. W konsekwencji będzie nasze stronictwo dążyć do rozdziału cłowego i handlowego z Austrią i do utworzenia samoistnego banku państwowego w Węgrzech. Wszakże z przyjemnością możemy przyświadczyć, że p. Szell zachował się poprawnie i lojalnie i przedłożona przez niego ugodę w niczem nie narusza paktów, z nami zawartych“. Stefan Rakowski imieniem stronictwa ludowego rzekł: „O ile w ugodzie Szella nastąpiły zmiany, stało się to za porozumieniem z nami. Wskutek tego oddamy nasze głosy za ugodę przez p. Szella wywalczoną“.

Gabriel Ugron imieniem tego stronictwa wypowiedział słowa uznania dla prezydenta ministrów. W dalszym ciągu poseł Ugron podniósł, że ugodę z r. 1867 w wielu punktach dopuszczała rozstrzygnięcia Korony. „I w obecnej chwili — mówił Ugron — kiedy obydwa rządy austriacki i węgierski nie mogły być dojsć do zgody — znalazła się Korona w nader przykrem położeniu rozstrzygnięcia między prawami Węgier — a ich uszczupleniem. Działo się to właśnie w chwili, kiedy Niemców w Austrii doprowadzono do tego, że wzięli udział w agitacji przyłączenia się do państwa niemieckiego. Agitacja ta z dniem każdym rosła. Wówczas myśmy uważali za lojalny obowiązek uwolnić króla węgierskiego z tej delikatnej sytuacji (głośne okrzyki: Eljen!) i zgodziliśmy się na takie zmiany, które umożliwiły zawarcie ugodę z Austrią. Jedno jest atoli prawdą, że ugodę przez p. Szella zawartą, lepszą jest dla Węgier, niż wszystkie poprzednio zawierane ugodę. Zawarcie tej ugodę jest więc potępieniem wszelkich rokowań w poprzednich latach. Ugodę dzisiejsza nie daje nam zysków, lecz nie nakłada na nas żadnych trudności, ani przeszkód. W wielu kierunkach umożliwia łatwiejszy rozwój praw węgierskich.“

Cheemy zyskać na czasie, aby kraj przekonać, że po tej ustawowej akcji p. Szella, na zasadzie samoistnego stanowienia o sobie — w konsekwencji nie innego nie może nastąpić, jak zerwanie związku cłowego z Austrią i utworzenie samoistnego terenu cłowego. Wtedy także inny duch będzie panował, duch samoistności i niezawisłości. W tej nadziei przyjmujemy przedłożenie Szella ze spoko-

jem, wypowiemy nasze zasady w dyskusji, lecz niczem nie zakłócimy obrad tego Sejmu“.

Cóż na to wielki tryumfator hr. Thun i dr. Kaizl? Sentymentu w tych objawach radości i dumy w Węgrzech nie można się dopatrzeć — lecz jest w nich żelazna konsekwencya logiki politycznej, zmierzająca do zupełnego oderwania się od Austrii, a w tym duchu pierwszy krok zrobił hr. Thun swem legendarnem zwycięstwem nad p. Szellem.

Może oficjalni pismaki z biura prasowego chwycą za pióro, żeby udowodnić światu, że to duma i zaślepienie przemawia przez usta pp. Ugrona i Kossutha — może udowodnią, że austriackiemu rządowi udało się chytrym sposobem wprowadzić w błąd patryotów węgierskich? Niech spróbują — niech piszą teraz, niech bronią, niech zwycięstwa swoich chlebowców dowodzą.

Przez usta Ugrona nie mówi błąd, ani zaślepienie, kiedy stwierdza, że ugodę obecna jest dla Węgier korzystniejszą, niż jakakolwiek inna. Głęboka miłość ojczyzny i poszanowanie swobód węgierskich, duma i wyższość narodowa przemawia z tych słów, ta wyższość, którą Węgier kochający swój kraj i swój naród, góruje nad austriackim feudałem, nie znającym, ani ojczyzny, ani uczuć narodowych. Taki austriacki feudalny pan, sam nie wie, czym jest i co ma kochać — jest-li Niemcem czy Czechem, gdzie leży jego Ojczyzna?

Węgry mocą poczucia narodowego, siłą, jaką praca nad podniesieniem własnej ojczyzny daje, osiągnęli niebywały sukces. Wyjdzie on na korzyść krajowi i narodowi. Cieszy się z tego wielki pan i chłop węgierski, cieszy się stronictwo rządowe i opozycyjne, Szell i Ugron, Kossuth i Tisza w jednym szeregu idą po zwycięstwa narodowe na Węgrzech.

Któż mógł przypuszczać, że kiedyś przyjdzie chwila, w której, jak dziś minister prezydent węgierski, za zgodą i przyzwoleniem rządu austriackiego, ogłosi Izbie węgierskiej, że panującym stanem prawnym w Węgrzech jest stan prawny samoistnego terenu cłowego.

A jednak ten sukces jest zasługą rządów hr. Thuna-Kaizla.

## Wybór prezydenta m. Krakowa.

Krakowscy konserwatyści musieli być pewni zwycięstwa, skoro kandydaturę Andrzeja hr. Potockiego na prezydenta miasta do ostatniej chwili utrzymali i na upadek narazili. Nie jest to wypadek w ostatnich czasach odosobniony. Nie tak dawno, jak hr. Stanisław Tarnowski upadł przeciw p. Rotterowi przy wyborze do Rady szkolnej krajowej, hr. Andrzej Potocki przeciw dr. Pieniążkowi przy wyborze na wiceprezydenta miasta. Wczorajszy wypadek — jest dla stronictwa konserwatywnego tem przykrejszy, że porażki tej doznało przy widocznym natężeniu sił i wszelkich środków agitacji czy presji — bo tylko temu można przypisać, iż tak znaczna ilość głosów padła na kandydata tak mało jeszcze w życiu publicznym zasłużonego i doświadczonego i tak mało... popularnego. Jeżeli mimo całego wysiłku

stronictwa, rozporządzającego tak potężnymi, tak możnymi stosunkami i wpływami, kandydatura hr. Potockiego upadła — to widoczne, że była ona Krakowowi narzucona, że właściwego gruntu tam nie miała. Samo jej postawienie nadało sprawie wyboru prezydenta niewątpliwą cechę polityczną. Gdyby kandydat był z długoletnich prac, z zasług dla miasta i kraju, (jak Dietl, Zyblikiewicz, Weigel), albo tylko dla miasta (jak Szałchowski i Friedlein) znany, w takim razie nie miałaby ta kandydatura cechy tak wybitnie partyjnej. Ale skoro postawiono kandydata, który dopiero życie publiczne rozpoczął i na żadne jeszcze wybitne czyny powołać się nie może — to oczywiście nie inne, tylko polityczne, ściśle partyjne motywy były tu rozstrzygające. W osobie hr. Potockiego poniosło porażkę stronictwo, jako takie.

Prezydentowi Friedleinowi szczerze gratulujemy odniesionego zwycięstwa. Dzieli nas od niego różnica polityczna dość poważna — a i co do zarządu spraw miejskich nieraz musieliśmy przyznać słuszość głosom krytyki. Ale zaprzeczycie nie można, iż za jego prezydentury miasto poczyniło w niejednym kierunku znaczne postępy, gospodarkę swą finansową uregulowało, niedoborów się pozbyło. A co najważniejsza: rządy jego nie były rządami koteryjnej klikki — i ten wzgląd może głównie przyczynił się do jego zwycięstwa. I prezydentowi i miastu życzymy szczerze, ażeby zalety jego dotychczasowych rządów pozostały w pełni a to, co dawało powód do krytyki, ustało.

Z dzienników krakowskich — *Czas* podaje tylko sucho i ściśle przedmiotowo przebieg głosowania, bez żadnych uwag ze swej strony. Musi trochę odczekać po doznanej porażce.

*Nowa Reforma* pisze:

„Ponowny wybór dotychczasowego prezydenta witamy z radością raz dlatego, iż uważamy go, w obecnej konstelacji partyjnej w naszej Radzie miejskiej, za najkorzystniejszy dla ekonomicznych interesów Krakowa i gospodarki miasta — powtóre dlatego, że przynosi on dotkliwą klęskę kandydatowi stronictwa konserwatywnego.“

„Cokolwiek bowiem zechciałby ktoś na obronę kandydatury hr. A. Potockiego powiedzieć, nie da się zaprzeczyć, że była ona postawiona w celach politycznych przez koteryję konserwatystów krakowskich. Jest to jedyną zresztą tej kandydatury cechą — inne względy bowiem, przemawiające za wyborem jednego z najmłodszych i niemniej czynnych radców miejskich, nie mogą wchodzić w rachubę.“

„Stało się więc dobrze, że krakowska Rada miejska nie ośmieliła panów krakowskich do dalszych zakusów, mających na celu wytwarzanie z godności miejskich narzędzia, dogodnego do spełniania planów, niknącej z dniem każdym politycznej partii.“

„W kraju naszym dokonuje się zwrot w kierunku radykalnym. Które ze stronictw nie-konserwatywnych wyjdzie zwycięsko i piętno swego politycznego charakteru wycisnie na kraju, przewidzieć dziś trudno; to jedno jednak jest pewnem, że konserwatyzm magnacki, oparty na wszechwładzy oligarchicznej kilku rodów i związanej z nimi klikki karyerowiczów, nigdy już moralnego wpływu nad krajem nie zyska. Mogą potrzymać go urzędy,

Ch. Grandmougin.

## Mały Koos.

(Dokończenie.)

Cisnienie wody wzmoгло się. Mały Koos cofnął zziębnięte palce i począł w nie chuchać, aby je rozgrzać i uczynić giętkimi. Zauważył, że szpara się powiększa, to też przyłożył na nią całą rękę. Wydał znowu krzyk ostrzegający, lecz tylko przeciągły ryk pasącego się bydlę był mu odpowiedzią. Prawa ręka zwiśla mu wkrótce, do szpary przyłożył lewą; wkrótce jednak siła wody stała się tak wielką, że przecisnęła się przez ściśnięte palce ręki i znowu szerszy strumień wytryskał mu pod nogi. Szybko cofnął rękę, z szybkością błyskawicy ściągnął z siebie ubranie, aby niem zatkać dziurę. Krzyki jego stawały się coraz głośniejsze. Woda na kilka chwil przestała ciec, potem jednak wybuchnęła ze zdwojoną siłą, wyrzuwając ubranie. Dziecko wduślo je znowu, a ziemią starało się wypełnić wszystkie szpary.

Dziwny powstał pojedynek między tą małą, słabą i gorączkowo pracującą istotą, która z całych sił wołała o pomoc, a rozsłalała potworem morskim, który uporeczywie, z głuchym hukiem chciał sobie otworzyć wejście do kraju.

Noc stawała się coraz ciemniejsza, dziecko marzło i lodowały wieher północny smagał Koosa mielotności po plecach. A ciągle nie przychodzili

ani żeglarze, ani rybacy; nie było słyhać nic, jak tylko szum wichru, szelest długiej, suchej trzciny nadbrzeżnej i huk fal morskich.

— Mój Boże, mój Boże! — skarżył się Koos po cichu.

Potem zropaczony, całą siłą głosu zawołał:

— Matko!

IV.

A mimo to pozostał zwycięzcą; z wyczerpaniem wszystkich sił przyciskał ubranie w otworze; wkrótce jednak znużył się tak, że wydawszy raz jeszcze okrzyk: „Matko!“ — padł na ziemię zemdłony.

Dzień szarzał, ponuro wstając na horyzoncie, przedzierając się tylko tu i ówdzie złotym blaskiem przez gęstą mgłę. Skrzydła wiatraków, szeregi topoli, tu i ówdzie jakaś smukła wieżyczka rysowały się na widnokręgu. Dopiero robotnicy, idący do pracy, znaleźli małego Koosa, leżącego na ziemi, a obok niego płynął szeroki strumień wody.

Dziecku dano pomoc. Usilnej pracy wielu ludzi udało się naprawić tamę. Koosa zawieziono do wsi, ciepło, ludom północnym znane napoje i nacieranie płatami wełnianymi, przyprowadzili chłopca do przytomności. Dano mu nowe rzeczy, zaprowadzono przed burmestram i zapytano, kim jest. Słabym głosem odpowiedział, że jest sierotą, że nie zna rodziców, ani ich nazwiska. Chłopi nie mieli dość słów wdzięczności dla bohaterskiego chłopca i chcieli go adoptować.

Burmistrz zapytał go, jakie ma szczególne ży-

czenie, niech tylko je wypowie, a bezwarunkowo zostanie chętnie spełnione.

— Mam tylko jedno pragnienie — odparł Koos — chciałbym zostać chłopcem okrętowym na którymś z parowców, jadących do kolonii.

Starano się zmienić jego postanowienie, przywodząc mu przed oczy niebezpieczeństwa takiej podróży; Koos obstawał przy swoim. W kilka dni potem płynął na pokładzie „Pétrela“ do Sumatry.

Koos zrobił wkrótce karierę, był silny i odważny i handel nadbrzeżny prowadził doskonale. Poznał niebieskawe morze na równiku, pustynie na Cap Horn, o którego skały rozbijają się od wieków bałwany, wielkie, do ludzi podobne mały na wyspie Borneo, olbrzymie nietoperze na Jawie, mistyczne pagody chińskie, małe doliny Japonii, a u antypodów pyszne rośliny, olbrzymie drzewa, których korzenie rozgałęziają się wężowato nad szmaragdowymi falami rzek.

Mimo to po latach zatęsknił za ojczyzną i serce zaczęło mu bić gwałtownie, gdy najpierw zobaczył mgłę, a potem wieżę kościoła w swojej wsi z pokładu okrętu.

Wyszedł na ląd rozgorączkowany, oddech zamął mu w piersiach, odczuwał jakąś niewystawioną rozkosz, gdy wstąpił na ziemię rodzinną.

Wioska leżała tak przed nim, jak ją opuścił przed dziesięciu laty, cicha i spokojna, niebieskawy dymek unosił się z kominów ku górze. Jakże drżał, gdy zbliżał się do domu ojca! Zdawał się być zamieszkały, ale czy ojciec jego żył jeszcze?

wiezależne od wpływów opinii publicznej, lecz gdzie opinia ta do głosu dopuszczona będzie, tam nikt nie musi znaczenie przeżytych hasel.

„Byłoby więc objawem gorszącym, gdyby Kraków otworzył u siebie właśnie arenę, na którejby, tanim kosztem, zdobywało laury i czerpało siłę do reakcyjnej walki stronnictwo, w całym kraju tracące grunt pod nogami.“

Jako dodatnią stronę tego wyboru uważa *Nowa Reforma* i to jeszcze, że „napiętnował on i wywiódł na światło dzienne tę a niecierującą z powagą radzieckiej godności agitację i presję, któremi zastąpić chciało brak rzeczowych argumentów, przemawiających za hr. A. Potockim“.

*Głos Narodu* niekontent oczywiście z wyboru p. Friedleina — niekontent z kandydatury Potockiego — srogi wyrzuty czyni konserwatystom i obawia się, żeby nie wyrastała na przyszłość kandydatura p. Rottera. Okropność!

## Listy paryskie.

Paryż, 12 czerwca.

(Z życia polskiego: — Wystawa rzeźb Alfr. Nossiga.)

Pełne miałem uszy gwaru i krzyków miejskich, pełną głowę ostatnich wiadomości, gdy tramwaj wysadził mnie przed jedną z ulic, wiodących ku Polom Elizejskim. Tu pod numerem 72 świetnej Avenue, lwowianin Alfred Nossig urządził po raz pierwszy wystawę swoich rzeźb. Znany w polskiej literaturze dramatycznej i powieściowej, znany także z prac naukowych i krytyk artystycznych, poświęcał on od kilku lat wolne chwile rzeźbie. Słyszałem o tych jego pracach jeszcze przed dziewięciu laty w Wiedniu i rad byłem poznać je naocznie.

Nie wiele ich było. Dziesięć medalionów, trzy posąжки, biust Paderewskiego i trzy „projekty posągów“.

Nie będę mówić długo o medalionach. Znajduje się pośród nich portret znanego pisarza niemieckiego Maksa Norda, portret wkleśły i wypukły Paderewskiego, parę portretów kobiecych i dwa studia. Jedno z nich bardzo wydane, jest to popiersie starszki o wyrazistych rysach i o doskonale wystudowanym wyrazie twarzy.

Wśród posągów znajduje się na pierwszym planie „Geniusz w kwiatach“. Ładna buzia uśmiechniętej, patrzącej w błękit dziewczynki wynurza się z pomiędzy błękitnych bratków. Rzeźba kolorowana.

Zupełnie odmienny jest „Słacz“. Gdy w „Geniuszu w kwiatach“ szło rzeźbiarzowi o wdzięk, tu ześrodkowuje jego uwagę męska postawa, zamasyzowany gest, potężna muskulatura. Nossig z przyjemnością studiuje napięcie każdego mięśnia i znawca anatomii może lubować się tą grą muskułów potężną i wyrazistą wiedeńskiego atlety. Niedokończony jeszcze biust Paderewskiego. Między nim a medalionem znać pewną różnicę, na rozwichrzenie i ogień, bijący z twarzy medalionowej, lata rzuciły spokój i jakieś zamyślenie.

Lecz dotąd artysta nie ujawnił swej osobowości. Szukał jakby dróg, to idąc po gościńcu życia, to podnosząc się na skrzydłach fantazyi. Jego jaźń wystąpiła wyraźnie dopiero w „projektach posągów“.

Złożony w nich prawdziwy talent i należy spodziewać się, że „projekty“ wykonane we właściwych rozmiarach wzbogacą rzeźbę polską o utwory dużej wagi.

Pomyśliśmy sobie rozległy step z wichurą, tańczącą po nim, z ziołami gnącymi się pod podmuchem, z ptactwem, które kryje się trwożne do gniazd. Zbliży się noc, lecz chmury okryły niebo i promyki gwiazd nie przebijają ich.

Takie tło wydaje mi się najodpowiedniejszym dla postaci, którą widzę w tej chwili przed sobą, dla „Żyda wiecznego tułacza“ w pomyśle Nossiga.

Zapukał; otworzył mu starzec siwy jak gołąb. Był to Pieter, który mimo siwizny trzymał się zdrowo i krzepko i był silny, jak dawniej.

— Ojcie! — zawołał Koos i rzucił się Pieterowi w ramiona.

Pieter odstał na krok, spojrzał bystro na syna, aby się przekonać, czy to rzeczywiście on, a potem przycisnął go silnie do serca. Po kilku chwilach milczenia, które przerywało tylko łkanie obydwojch, rzekł ojciec:

— Twoja macocha umarła.

Koos nie odpowiedział nic, staremu jednak przypomniały się gwałtownie sceny między jego synem a macochą i dodał:

— Przebaczasz mi?

— Mimo to lubię cię zawsze, ojcie!

— Mogłbym być przez to zepsuć ci życie.

— Bolesć i troska, ojcie, zrobiły mnie wielkim, a walcząc z niebezpieczeństwem, stałem się silnym.

Bo oto stąpa z szalonym wysiłkiem w twarz, w ramionach, biodrach i w całym tułowiu. Wyniosły, niemal olbrzymi, wytyczył krok, na czoło nabięły mu krwią żyły, oczy utkwione w dół, zdają się szukać jej kresów. Brodę rozwiewa wiatr, zrzuca mu także z bark płaszcz, ale starzec nie zważa na to, przyciska tylko lewą ręką do piersi biłbłę i z długim kosturem żebraczym w prawicy śpieszy, śpieszy...

Ta rzeźba, której rozmiary równają się więcej niż połowie naturalnych, zdradza zupełnie odmienne pojęcie o żydzie tułaczem, niż miało się je zwykle. Nie nędzarz to wlokący się po szerokim świecie i znudzony swoimi dwoma tysiącami lat życia, ale prorok tułący w zanadrzu skarb swej duszy, wyższy nad świat cały, zdolny wybuchnąć ogniem wymowy i zapalu i przerywający świat nie za karę, lecz temu, że szuka, gdzie i w czyjej piersi rozniecić zarzewie. Zbyt mało znajduje paliwa, więc zarzuca na się znowu swój płaszcz wojłokowy i przez wichry i burze kroczy w coraz nowe strony.

Ów dar napełniania duchem całej postaci występuje wyraźnie i w „Judaszu Machabejskim“, obalającym pogański ołtarz i wzywającym żydów do wyzwolenia się“.

Zręby obalonego ołtarza nadeptawszy stopą, z mieczem w rękę i z ogniem świętym w oczach, młodzieniec silny, smukły, zda się pociągać za sobą swym zapalem cały naród. W przepięknej swej postawie, z lewą pięścią zaciśniętą i cofniętą wstecz, z wysuniętą lewą stopą i prawicą, z ruchem rzutu, elektryzującym całe jego ciało, jest ucieleśnieniem okrzyku „Naprzód“. Nie ma tu tej gry mięśni, co w „Wiecznym żydzie“, cała dusza wzbiera, jak górski strumień w oczach.

Należałoby tylko rozszerzyć więcej tło, na którym występuje; zwiększyłoby to niezupełnie zachowaną proporcjonalność między małym kątem świątyni z niziutkim ołtarzem, a wyniosłą postacią bohaterą.

Przemknawszy przez pierwsze szeregi opisanych rzeźb, stajemy w ostatnim rzędzie przy „Masce króla Salomona“.

Jest to właściwie tylko część większej rzeźby, którą Nossig ma w swem letnim miejscu pobytu w Szwajcarii i którą boi się przewieźć, zrażony niedawnym stłuczeniem na kole, posądku „Przełknięcia“. Więc zamiast całego posągu oglądamy tylko głowę. Ale ta wystarcza do dania widzowi prawdziwej przyjemności.

Wysokie śliczne czoło, lekkimi tylko prążkami przecięte, sklepi się nad głębokimi, myśląciami oczyma. Wejrzenie na nie wyjaśnia nam cały charakter twarzy, jej pogodę i piękno. Kto temi oczyma patrzy na świat, ten przejdzie przez życie szczęśliwszy od innych. Smutki mniej wryją się w duszę, spoglądając tak z wyżyn na życie, a zarazem szukając w niem zawsze pierwiastków lepszych i szlachetniejszych.

Rzeźbiarz francuski Gérôme wyrażał się z wielką pochwałą o „Masce króla Salomona“. Istotnie jej twórca złożył w niej dowód umiejętności wnikania w głębie, oddania w wyrazie twarzy najskrytszych cech czyjejś jaźni. Salomon Nossiga jest pojęty także osobiście; to ani despotą wschodni zakochany w harmach, w przepychu i srogości, ani rozgoryczony autor „Eklezjasty“. Jest on raczej takim, jakimby go chciała widzieć tęsknota dzisiejszego „syonisty“. Żydowski Marek Aureliusz, co według słów Mickiewicza, „lud swój błogosławi“.

Sztuka nie zna pęt i pojęcie takie lub inne wielkiego króla jest uprawnione. Idzie o to, aby artysta umiał wcielić swój sen, czy urojenie. Otóż „Maska króla Salomona“ odpowiada pojęciu rzeźbiarza. Jest to istotnie głowa króla myśliciela, człowieka, co dużo żył, dużo przedumał i którego wyraz dziś na progu starości, posiadał pogodę gwiazd, przeglądających się w jasną noc letnią w toni.

Zamykam na chwilę oczy. Trzy ostatnie rzeźby, stanowiące każda uzewnętrznienie jakiegoś objawu ducha, owego ducha, co po przez ciemności wiedzie ludzkość, co budzi ją z odrętwienia i oczyszcza z plam, podziały na mnie silnie. Zapominam o realistycznych próbach pierwszego okresu Nossiga, wyszedłem z między nich i zdaje mi się, że obecnie bujam w przestworze, gdzie gra na eolskiej lutni myśl i kłębią się jakieś siły skryte, a możliwe.

W. Bugiel.

## Z Niemiec.

Czy będzie burza w Sejmie pruskim i w parlamencie?

Zapowiadała się wielka z powodu rządowego projektu budowy kanałów. Komisja przyjęła projekt, tylko — ucięła mu głowę, główną część jego, do której i cesarz i rząd największą przywiązywał wagę — projekt kanału, łączącego Ren z Elbą. Konserwatyści i agrariusze, przy pomocy części centrum, obalili to w komisji, poczem już przebakowano o kwestyi gabinetowej, o przesileniu w rządzie i t. p. Tymczasem — z wielkiej burzy mały deszcz. Rozpoczęto rokowanie z konserwatystami i musiano znaleźć jakiś dla nich cukierek, za pomocą którego ula-

godzono ich opozycję. Na wielkiej radzie korony ułożono treść oświadczenia, jakie rząd w drugim czytaniu w Izbie ma złożyć. Dzienniki konserwatywne już trąbią na odwrót. Centrum w swej większości oświadcza się za projektem, ale waha się, czy nie żądać odroczenia, ażeby pierwsi się zabezpieczyć co do ustawy o wyborach gminnych, do której centrum wielką przywiązuje wagę. Podobno rząd poczyni jakieś przyrzeczenia co do kompensat dla tych okolic, które projektem kanału Ren-Elba czują się w ekonomicznych swych interesach zagrożonemi. Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że rząd z tej afery wyjdzie zwycięsko. Koło polskie ma głosować za projektem.

To też dzisiejsza poranna depesza z Berlina, że Sejm pruski projekt kanału Ren-Elba odesłał ponownie do komisji, jest niewątpliwem zwycięstwem rządu. Komisja musi już przyjść do Izby z wnioskiem dodatnim.

Liczy też rząd na większość w parlamencie w sprawie ustawy karnej przeciw robotnikom, namawiającym do strejku. Ale zwycięstwo będzie ciężko okupione. Zapowiada się walka bardzo zacięta — socjaliści i wolnomyślni nie omiłą tej sposobności, aby rząd ostro zaatakować za reakcyjną jego politykę. Językiem u wagi będzie centrum — a dotąd nie jest rzeczą zdecydowaną, jak postąpi to stronnictwo, które ostatnimi czasy coraz powolniejszym dla rządu się staje.

Co postanowi Koło polskie? Czy jego kilkanaście głosów nie przeważa szali na jedną lub drugą stronę, o tem dziś jeszcze wiedzieć nie można — zależy to od tego, jaką większość rząd sobie wśród innych stronnictw zwerbować potrafi. Ale choćby głosy polskie nie miały być decydujące — powinny one znaleźć się po stronie wolności przeciw reakcyjnemu wnioskowi rządu. Tu nie idzie o socjalistów — ale o prawo robotnika do koalicji, prawo powszechnie już a słuszenie uznane.

## Z prasy rosyjskiej.

W majowym zeszycie *Tiurennu Wiestnika* skończyła się rozprawa Zichina p. t.: „Prace nad aklimatyzacją zesłańców i ich rezultaty“. Rozprawa ta jest o tyle ciekawa, że podaje kilka dat o losie tych nieszczęśliwych, których sprawiedliwość rosyjska skazuje na pobyt w Syberii wśród nader nieprzyjaznych warunków. Tacy przymusowi posielenci po przybyciu do Syberii tracą przedewszystkiem siły i zdrowie, którem cieszyli się podczas pobytu w ojczyźnie. W skutek tego okazują się niezdolnymi do żadnej pracy. W najlepszym razie idą do kopalni złota, gdzie jako dzienni zarobnicy zarabiają wprawdzie dosyć pieniędzy, ale je przepijają natychmiast, tak, że praca ich trwająca nieraz całe życie, nie przynosi im żadnego pożytku, a starzy już słabi robotnicy muszą iść po kraju na żebrzy. Ale i ten sposób życia okazuje się tu dosyć prymitywnym, jeżeli się weźmie na uwagę nienawiść, którą palają do nich krajowcy, dybiący wszędzie na mienie a nawet życie posielenców.

„Nie ma gorszego psa, jak bogaty wieśniak syberyjski“ powiada przysłowie europejskich zesłańców.

Zdawałoby się, że spokojne życie rodzinne wywrze wpływ łagodzący na stosunki tych nieszczęśliwych. Ale byłoby to iluzją tylko.

Przedewszystkiem posielenci nie okazują wielkiej chęci do zawierania małżeństw z córkami krajowców, już choćby dlatego, że obawiają się wchodzić z nimi w bliższą styczność. Zresztą charakterystycznym rysem Syberii jest brak kobiet, do czego przyczynia się znacznie także i ta okoliczność, że pomiędzy zesłanymi (według urzędowych obliczeń od 1882 do 1894 r.) jest ich tylko 482 procent, a dobrowolnie towarzyszących na Syberię swym mężom i ojcom wszystkiego 630%.

Wogóle — kończy p. Zichin — trzywiekowe doświadczenie wykazało niezbicie, że usiłowania rządu, aby Syberię skolonizować przy pomocy przymusowych zesłańców, są stanowczo daremne.

Mówiąc o losach syberyjskich zesłańców, nie można opędzić się myśli o losie tych nieszczęśliwych, którzy nie na Syberii, ale w zamkniętych turmach pokutują za swoje winy.

Kennan opisał te turmy. Czytaliśmy te opisy tak samo, jak niektórzy Rosjanie. Więcej już o tem nie mówiono. Dopiero dziś, kiedy zaproponowane przez cara zniesienie zsyłki poruszyło umysły wszystkich inteligentnych Rosjan, kwestya turmy wpływa również na wierzch, jak straszny potwór, który z zatechłych wydobyty głębin, zatruwa teraz powietrze, a przeraża swoją potwornością.

Piekącą tę kwestję podnosi *Kijewskie Słowo* we wstępnym artykule p. t.: „Nasze turmy“. Jeżeli urządzało wystawy środków demoralizacji, to główne na nich miejsce zajęłyby więzienia w ogóle. Między temi palmę pierwszeństwa otrzymałyby bez wątpienia więzienia rosyjskie. Posłuchajmy, co mówi statystyka. W r. 1896 we wszystkich więzieniach rosyjskich znajdowało się 603.974 ludzi, którzy prze-

**W największym wyborze**  
najnowsze

**Parasolki, Paski,**  
**Weloniki i Bekawiczki**

**MIKOŁ AJLUDWIG**  
Lwów, Halicka 14.

byli tam 27,517.223 dni. I cała ta ludność, której pozazdrościłoby niejedno ksiąstewko niemieckie pracowała wszystkiego 3,656.261 dni, czyli 13·3% całego czasu spędzonego w więzieniu. Ile czasu pozostawało więźniom do teoretycznych studiów złodziejstwa, kunsztu podpalania, rabowania itp. niewyzwolonych jeszcze sztuk? Więcej, niżby go mieli, na wolnej pozostając stopie.

Dodajmy do tego ustawę rosyjską (art. XV. tiuremnawo swoda zakonow, ust. 83), która bardzo niejasno określa obowiązki władz więziennych względem moralnego stanu więźniów, że opieka nad nimi w tym kierunku redukuje się do odprawiania mszy co niedzieli, a zrozumiemy, że te turmy w dotychczasowej swej organizacji są najlepszymi rozsądnymi zbrodni i przestępstw.

Dopiero w ostatnich czasach praca nad oświatą ludu tak teraz ożywiona w całej Rosyi, przeniknęła także i ponure ściany więzień rosyjskich, w których staraniem osób prywatnych urządza się teraz odczyty, przedstawienia, szkoły niedzielne itp. Rezultaty jednak tych szlachetnych usiłowań będą nader potowiczne dopóty, dopóki sam rząd nie zrozumie, że nie wystarczy zbrodniarza zamknąć w najniehigieniczniejszej na świecie kaźni, aby się poprawił, wyszedł na wolność, jako pożyteczny członek społeczeństwa.

## „Szkoła ludowa“.

Zarząd główny „Szkoły ludowej“ w nowym składzie, wybrany przez ostatni Zjazd delegatów, ukonstytuował się jak następuje: Prezes dr. E. Bandrowski, zastępcy Jan Skirliński i ks. T. Chromecki, sekretarz Kazimiera Bujwidowa, skarbnik dr. Michał Koy, wszyscy wybrani ponownie przez aklamację, drugi sekretarz dr. Zygmunt Balicki, zastępca skarbnika Józef Parczyński, buchalter Stanisław Machniewicz, zastępca Piotrowski.

Przez ciąg dwóch posiedzeń zarząd rozpatrzył wyczerpująco sprawę dalszego prowadzenia i rozszerzenia szkoły polskiej w Białej i powziął w tym względzie następujące uchwały:

1) W zasadzie wpisy do klasy I. nie będą ograniczane, z tem tylko zastrzeżeniem, aby ogólna liczba dzieci mogła się pomieścić w dwóch pararelkach.

2) W klasie I. i II. ma być zaprowadzona dwurazowa nauka.

3) Postanowiono otworzyć na rok 1899/1900 I. klasę szkoły wydziałowej mieszanej, a więc wspólnej dla chłopców i dziewcząt.

4) Odroczono na czas nieograniczony zamiar rozszerzenia budynku szkolnego, gdyż przy bliższem badaniu okazało się, że wobec powyższych zarządzeń można będzie pomieścić z kolei nawet kl. VII. wydziałową w istniejących salach z niewielkimi przeróbkami.

Nadto dyrektor szkoły bialskiej, p. A. Rotter, ma zbadać bliżej sprawę budowy lub rozszerzenia szkół w sąsiednich Komorowicach, Lipniku i Halchowie, przedłożyć odpowiedni referat sekcji szkolnej, a ta przedstawi swe wnioski Zarządowi głównemu.

## Występy Bolesława Ładnowskiego.

### III. Napoleon w „Madame sans gene“.

Grając historyczne postacie, artysta nie odtwarza właściwie człowieka, który w rzeczywistości żył i działał, lecz drugą zupełnie odrębną i samodzielną postać, jakby kopię tamtej. Napoleona nie chroni od tej konieczności bynajmniej fakt bliskiego sąsiedztwa z naszą epoką. Jego rysy historyczne zatary się tak, iż są dla poety niemożliwe do odtworzenia i dlatego musi się on ograniczyć do fantazyi na temat — oryginału. Sardou czuł prawdopodobnie tę trudność i chcąc wprowadzić na scenę popularnego cesarza, pokazał go takim, jakim mógł wyglądać za kulisami, czem zapewnił sobie zupełną swobodę w traktowaniu go, jako materyału dramatycznego. Chodzi więc o to, czy Ładnowski grał dobrze Napoleona takiego, jakim go stworzył Sardou.

Otóż zdaje się, że — nie.

Nie wiemy, jak się naprawdę zachowywał Napoleon w aferze miłosnej pomiędzy hr. Werterem i swoją żoną. W sztuce zachowuje się jak sangwinik najczystszej krwi. Jest gwałtowny, popędliwy, brutalny. Podejrzenie, poparte poszlaką, która ostatecznie nie mogła jeszcze stanowić dowodu zdrady, wystarcza mu, ażeby się rzucić na mniemanego rywala i zedrzeć mu szlify generalskie. Słowem, jest to temperament despotyczny i nieokiełzany. Głos jego musi brzmieć jak komenda, zmuszać do posłuszeństwa i samem swoim brzmieniem wykluczać opór.

I właśnie ten głos Ładnowskiemu nie wystarczył.

Jeżeli Otello przy swojej całej gwałtowności był kochankiem, to Bonaparte nawet w intrydze miłosnej nie przestaje być „małym kapralem“. Ładnowskiemu brakuje warunków do tego, aby umiał być brutalnym. Musi więc nagiąć głos, ruchy i maskę do tego obcego sobie tonu i wtedy powstaje człowiek, w którego szczerzość nie chce się wierzyć. Ten Napoleon, potrzebujący wysiłku, ażeby móżdż być groźnym dla otoczenia, nie musi być jednak w gruncie rzeczy takim strasznym człowiekiem. Zanedo jest ta jego groza robio-

na. Zdradzały to nawet ruchy, których zwinność stawała się chwilami choreograficzą.

Ładnowski, podejmując się odtworzenia roli Napoleona, która jest zresztą dość błada i nabiera pewnej wyrazistości dopiero dzięki dekoratywnemu otoczeniu, uległ znanemu u wielkich artystów popędowi przekraczania granic zakreślonych naturą talentu. Lecz cóż znaczy ta jedna chybiona rola gdy sam „Hamlet“ mógłby go zrobić nieśmiertelnym? Tem areydziałem będziemy się rozkoszować już jutro.

a. c.

## Za kulisami.

Wyraz, w którym mieści się cała otchłań tajemniczości i niejasnych, nieokreślonych rozkoszy. Augur starożytny nie wchodził do świętego miejsca z takim dżeniem i biciem serca, jak tu wkracza po raz pierwszy szczęśliwiec, obdarzony przywilejem zobaczenia na własne oczy przybytku poświęconego wspaniałym przygotowaniom do tryumfów na scenie. Kulisy. Brzmi to tak kusicielsko. Potrzeba przejść dużo krętych kurytarzyków i kurytarzy, ażeby stanąć u bram tego Sezamu, kryjącego w sobie tyle tajemnic, których przecucie wstrząsa dreszczem osiemnastoletnie dusze liryczne. Musi to być jakby rodzaj Olimpu artystycznego. Z pewnością za progiem zostaje tu szara proza codziennego życia, wszystkie jego pospolitości i brzydoty, aby ustąpić miejsca słonecznej atmosferze, stworzonej w wyobraźni poetów. Ci ludzie przecież formalnie kąpią się w poezyi. Niepodobna, ażeby namiętny Otello, po straszliwym wybuchu zazdrości, który zdawał się przetrwać cały jego organizm i aktora zamieniać w istotę cierpiącą naprawdę tym dziwnym bólem, istniejącym tylko w fantazyi twórcy, mógł otrząsnąć się ze złudy, kiedy przekroczy papierowe drzwi kulis. On musi jeszcze ciągle żyć w kręgu swoich urojonych, potężnych cierpień. A przytem cały ten pierwiastek pikantny, pojętny, pociągający, jak jabłko z zakazanego drzewa. Wszystkie „naiwne“, „liryczne“, i „bohaterskie“, w których się po cichu kocha trzecie piętro, mają tu świątynię swoich tajemnic. Można by je widzieć z bliska, ot tak — twarzą w twarz, w najswobodniejszych pozach, w kostiumach, które tylko na scenie uchodzą. Nad tym „ogrodem zamkniętym“, o kwiatach pełnych odurzającej woni i podzwrotnikowej bujności, musi się unosić bez przerwy czar osobliwy, nieznan w świecie prawdziwych uczuć i interesów.

Wyjdźmy z błędu przyjaciele.

Kulisy smakują tak jak pierwszy pocałunek pensjonarki, do którego przywiązywało się tyle nadziei. Przeczyszany daje przedsmak czegoś, po czem świat powinien runąć w przepaść, lecz gdy się „spełni“, budzi zdziwienie. Więc tylko tyle?... Wyobrażaliśmy to sobie nieco inaczej. Prawda? Tak samo jest za kulisami — i ażeby odebrać ostatki złudzeń młodzieńcom, przepadającym za rzeczami pikantnymi, czujemy się w obowiązku stwierdzić, że jeżeli nieboszczyk Mazurkiewicz z komedyi Dobrzańskiego drżał ze zgorzelenia, znalazłszy się w obrębie kulis, to popelniał najbezpieczniejsze kłamstwo, jakie kiedykolwiek zapisały roczniki dziejów.

Tak jest niestety. Czarowny obraz był uludą wyobraźni i spotkawszy się z rzeczywistością, musiał się rozwiać, jak mgła. Za kulisami jest tak moralnie i po-prawnie, że można by tu niekiedy posłać na lekcję — prawdziwe życie, to, które się obelodzi bez maski i koturnu.

Tak samo, jak wszędzie, wre tutaj w przerwach praca i walka o byt, toczy się współzawodnictwo, stykają się ze sobą sympaty i niechęci, gra się komedye dla chleba — niekiedy lepiej, aniżeli tamte na scenie. Może nie ma bajazów ze starych balad, ale tem gorzej: są zwykli ludzie. W swoim fantastycznym świecie żyją tylko przed budką sufflera — tutaj wraca im codzienna fizygnomia, przyniesiona z domu lub kawiarni. Zostaje tylko komizm zewnętrzny, stworzony kontrastem dwóch sytuacji. Papierowi książęta i milionerzy zachowują ze swoich ról, odegranych na scenie, jedynie — fałszywe korony i fałszywe banknoty. Wygląda to nawet dość malowniczo, zwłaszcza w operetce. Wtedy mieszają się ze sobą jaskrawe kostiumy szatanów i aniołów, baletnic, królów, żebraków, żołnierzy, kostiumy wszystkich epok i stylów. Ma się przed sobą istny bal maskowy, którego wodzirejem jest reżyser. Cała ta drużyna musi być karna, posłuszna, czujna na sygnał dzwonka lub znak inspicjenta.

Jak wszędzie, i tutaj muszą się znaleźć „stali goście“. Są to rozmaici mecenasowie sztuki, przenoszący złamane krzeselko za kulisami nad fotel w parterze, trochę doużanów, stanowiących przedmiot wesołości, i paru dziennikarzy. Oto wszystko. Ale ci ludzie nie są wybredni i nie mają złudzeń, jak osiemnastoletnie płomienne głowy. Nie gorszą się nawet, kiedy pierwsza naiwna, która przed chwilą potokami najszlachetniejszego liryzmu zalala cały teatr, pije piwo, a Franciszek Moor, mając na uwadze długi spektakl, mimo wyrzutów sumienia, posila się angielskim bifsztykiem. Niepoukne, wszak prawda?

Legenda kulis jest takim samym wytworem fantazyi, jak wszystkie legendy. Obrazy pożądane przy- muje się za rzeczywistość. Tymczasem rzeczywistość pokazuje nam warsztat roboczy, szlachetniejszy, niż inne, ale tak samo nieróżowy, ciężki, wyrwywający westchnienia z piersi ludzkiej — i mówi: „Cheecie drażniących

podniet, szukacie skandalów? Idźcie za kulisy prawdziwego życia, a znajdziecie ich więcej, niż może zamaryć najbujniejsza wyobraźnia!“

c.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

## Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie . . . . 1 złr.

1-razowa 2-razowa  
wysyłka

Na prowincyi miesięcznie 1.10 ct. 1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Za każdą **zmianę** adresu dopłaca się **20 ct.**

## Kronika miejscowa.

Lwów, 16 czerwca.

### Jutro:

- 17 czerwca. Sobota, Adolfa biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 57.
- O godzinie 7½ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Hamlet“.

**Konkurs.** Do obsadzenia przy dyrekcji lwowskiej policji posada kancelisty w XI. kl. rangi. Kompetenci z kategorii urzędników państwowych mają pierwszeństwo, dalej zaś wysłużeni podoficerowie.

Ministerstwo spraw zagranicznych rozpisuje konkurs na posadę kierownika w austriacko-węgierskiej szkole chłopców i dziewcząt w Konstantynopolu (Pera). Do posady przywiązana pensya 1620 zł. w złoście z dodatkami. Zobowiązanie na trzy lata, język wykładowy niemiecki. Na koszt podróży otrzymuje kandydat po nominacyi 250 franków. Podania wnosić należy do Rady szkolnej krajowej, za pośrednictwem przełożonej władzy do 30 czerwca br.

**Licytacja.** W sądzie krajowym cywilnym oddz. VII. we Lwowie odbędzie się dnia 10 lipca br. o godz. 11 przed południem licytacja majątności Huta obertyńska, ocenionej na 21.013 zł. Najniższa cena wynosi 30.668 zł. 66 ct.

**Najstarszym radnym miasta Lwowa** był w ostatniej Radzie p. Józef Adam Baczewski. Zasiadał on w Radzie od r. 1866, więc pełnych 33 lat. Na ostatniemu posiedzeniu Rady rozdał kolegom na pożegnanie ciekawy dokument: spis członków Rady miejskiej z r. 1866, więc tej Rady, w której p. Baczewski po raz pierwszy zasiadł. Ze 100 ówczesnych radnych żyje obecnie już tylko pięciu: J. A. Baczewski, dr. Ignacy Czernyński, ks. Łukasz Solecki, biskup przemyski — Schuman August i Wajda Piotr. Z izraelitów, których według ówczesnej ustawy musiało być 15, a nie mogło być więcej, nie żyje już ani jeden. Jak mało radziecstwo miejskie jest we Lwowie dziedziczne, dowodzi fakt, że w ostatniej Radzie zasiadało tylko trzech, których ojcowie byli dawniej radnymi, pp. Mikuliński, Rawski i Loewenstein. Obecnie przybyło trzech: Baczewski Henryk, Mokrzycki i dr. Rucker. W liście radnych z roku 1866 charakterystyczny jest szczegół, że nie ma na niej ani jednego profesora. Uniwersytet był wówczas tak zniemczony, że na dwóch świeckich fakultetach — o ile pamięć nas nie myli — było tylko czterech profesorów Polaków: Małecki, Zielenacki, Urbański i Lipiński. W szkołach średnich, chociaż językiem wykładowym był niemiecki, było dosyć profesorów Polaków. Ale i ci i uniwersytecy trzymali się jeszcze zdala od życia politycznego i żaden z nich do Rady nie należał. Burmistrz i wiceburmistrz (tytułu prezydenta jeszcze nie było) — byli mianowani. Byli nimi wówczas: Kroebl i Vrabetz.

**Odczyt.** W niedzielę 18 b. m., o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się w lokalu „Zjednoczenia“ (ul. Ossolińskich l. 11) odczyt inżyniera Kazimierza Mokłowskiego na temat: „Wyodrębnienie Galicji“. Po odczycie dyskusya.

**Gustaw Fiszer**, korzystając z kilku dni wolnych w teatrze skarbkowskim, wyjeżdża na sobotę do Tarnopola, gdzie daje 17 b. m. wieczór złożony z monologów, z których parę nowych, jak „Moja szlachta“ Junoszy i „Chłop u doktora“. Na niedzielę zaś, zaproszony przez grono znajomych, zawita po raz pierwszy do Czortkowa.

**Żądania robotników.** Chrześcijańsko-społeczne stowarzyszenie robotnicze „Jedność“ wystosowało do nowej Rady miejskiej szereg żądań, których spełnienia oczekuje w zakresie reform socyalnych. Domaga się mianowicie założenia piekarni miejskiej, która by była regulatorem cen chleba w mieście, założenia browaru miejskiego, unormowania plac robotników miejskich, zdrowotnej rewizyi mieszkań dozorców kamienic, budowy tanich mieszkań dla robotników, założenia miejskiego zakładu zastawniczego, stworzenia funduszu dla przeciwdziałania żebractwu i nędzy we Lwowie.

Oprócz tego domaga się „Jedność“ dla robotników prawa wyboru do Rady miejskiej, wydania prze-

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

**HAYA Wino z Somatozą**

W BUTELKA 3 KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ“.

pisów, aby około robót miejskich przedewszystkiem pracowali lwowscy robotnicy i wreszcie skuteczniejszej akcyi na polu poparcia drobnego rzemiosła i handlu. Nakoniec domaga się stworzenia przez Radę miejską stałej ankiety, któraby badała stosunki robotnicze w mieście.

**Najnowszym towarem**, jakim może się poszczycić obrót handlowy nowożytnego społeczeństwa, jest — młodzież, wystawiająca się dobrowolnie na sprzedaż. Jestto jakby komentarz do grasującego w cywilizowanym świecie współczesnym handlu dziewczętami, komentarz, jeżeli to być może, jeszcze łagodniejszy, aniżeli on sam. Coraz częściej zdarza się czytać na ostatniej stronie dzienników anons następującej treści:

„Młody człowiek, akademik (niestety!), ożeni się z panną, która dopomoże mu do ukończenia studiów uniwersyteckich. Ścisła dyskrecya obustronnie. Łaskawe zgłoszenia pod literami ... i t. d.

Zaszczyt wynalezienia tego nowego sposobu „ukończenia studiów” należy się krajom zachodnim. U nas znana była wprawdzie oddawna t. zw. „spodniczkowa protekcyja”, jednakże nie posuwano się jeszcze do publicznego handlowania swoją godnością osobistą, sercem i ręką. Dopiero w ostatnich czasach zakwitnął ten wonny kwiat walki o egzystencję. Zdawałoby się, że ogłoszenia podobne powinny się spotkać z pogardą nawet najmniej wybrednych kobiet, skoro jednak pojawia się ich coraz więcej, więc widocznie padają na grunt podatny!

Obustronnie jestto — wstrętne.

Trzeba naprawdę wrócić do starego, utartego frazesu, że dawniej było przecież inaczej. Zuamy wypadek z przed laty, że pewien ubogi akademik nie zawahał się pracować na chleb noszeniem węgla w gazowni krakowskiej i tak pomagał sobie do „ukończenia studiów”. Miał ręce osmolone, ale czystą duszę i serce. Była to uczciwość, granicząca z ekscentrycznością, prawda?

Jakże wygląda wobec tego purytańskiego chłopca, dla którego każda praca była dobrą, taki schyłkowiec, sprzedający się nieznanym kobiecie za kilkaset guldenów?

**Nazwy ulic lwowskich.** W wydany świeżo przez gminę skorowidzu lwowskim, znajdujemy wyjaśnienie, skąd pochodzą nazwy rozmaitych ulic. Przytaczamy kilka najbardziej zajmujących:

Adamowa: nazwa żartobliwa, nadana dowolnie.

Alembeków: od rodziny lwowskich patrycyuszów, wymarłej w r. 1704.

Na Bajkach: nazwa lokalna, wspominana już w XVI. wieku, oznacza teren moczarowaty, pełen „bajur”, „baj” lub zdrobniale „bajek”.

Balonowa: od realności Łosiów pod godłem „balona”.

Castrum: zamek zwany „niskim”, istniał od XIV. do końca XVIII. wieku. Mieszkali w nim starostowie lwowscy, nadto zaś mieściły się tu grodzkie sądy.

Chorążczyzna: od realności chorążego Potockiego w XVIII. wieku.

Czarna: nazwa żartobliwa od zaniedbania.

Furmańska: był tu punkt centralny dla woźniców przed wybudowaniem kolei.

Gołębia: nazwa żartobliwa na oznaczenie domków, które wyglądały jak gołębniki z powodu położenia na wzgórzu.

Hetmańska: od pomnika hetmana Jabłonowskiego.

Kalecza: nazwa z XV. wieku od przytułku kalek, który tu istniał przed wiekami.

Kastelówka: od rodziny mieszczańskiej Castelli z XVII. wieku.

Koralnicka; od handlu koralami, który prowadziła tu dawniej rodzina Turasiewiczów.

Kościopalna: był tu zakład palenia kości.

Kurkowa: od „kurka”, godła Tow. strzeleckiego.

Lwia: od założyciela Lwowa, księcia halickiego Lwa.

Miodowa: od miejskiej miodosytui.

Niecała: dotąd nie otwarta w całości.

Objazd: tą ulicą objeżdża, chcąc minąć rampę.

Ogórkowa: w sąsiednim stawku przechowywano w beczkach ogórki.

Panińska: od klasztoru Panien Bazylianek, który istniał do r. 1783.

Pańska: należała do ulic, zamieszkałych przez ludzi zamożnych.

Rycerska: na sąsiednich błoniach odbywały się popisy rycerstwa lwowskiego.

Smocza: żartobliwa nazwa, oznaczająca handlarzy tutejszych.

Sykstuska: od lekarza Erazma Syksta († 1635).

Wesoła: nazwa żartobliwa.

Wiatrakowa: od młyna, który nazywano „dya-belskim”.

Zniesienia: od wsi Zniesienie, nazwanej tak od istniejącej w XVI. wieku cerkwi „Woznesenja”.

**Kąpiele dla dziatwy szkolnej.** Kurator szkoły im. Czackiego dla dziewcząt, adwokat dr. Holzer rozwinął uznania godną działalność około kształcenia dziatwy nie tylko w kierunku oświaty narodowej ale także dokłada usiłowań starań, ażeby równorzędnie biedne dziewczęta, uczęszczające do szkoły, przyzwyczaiły się do czystości, której brak tak często w ogni-

skach domowych odczuwają, oraz rozwijały się pod względem fizycznym.

W tym celu, obok wielu innych zarządzeń, wprowadził obecnie dr. Holzer własnym kosztem obowiązujące kąpiele w wannach, z których codziennie korzysta kilka dziewcząt pod dozorem nauczycielek.

Przykład godny naśladowania!

**Za służbą** do Lwowa przyszedł z Podkannienia Fedko Teliszewski. Zaraz u wstępu do miasta spotkał jakiegoś nieznajomego, który przybieciał mu wystarać się o jakiegokolwiek zajęcie. W tym celu wziął też od Teliszewskiego książeczkę służbową, oraz całą gotówkę w kwocie 3 zł. 25 ct., rzekomo na sprawienie mu miejskiego ubrania. Naiwny Fedko zaufał nieznajomemu, nie ujrzał też więcej ani pieniędzy, ani książeczki i pozostał na bruku lwowskim bez najmniejszych środków do życia.

Tego rodzaju ograbienie biednych ludzi nie jest weale wypadkiem sporadycznym. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o podobnym wypadku, ani wtedy jednak, ani też teraz nie udało się policyi wykryć sprawy.

**Na gorącym uczynku kradzieży** pozwolił się złapać w kościele OO. Jezuitów złodziej kieszonkowy Marian Strzelecuk. Stał sobie obok jakiejś pani i począł jej przeszukiwać kieszenie. Tuż obok niego stał jednak mąż tej pani, rewizor policyjny, który z ciekawością przyglądał się ruchom złodzieja. W chwili, gdy Strzelecuk myślał się „ulotnić”, rewizor porwał go za ramię i oddał policyi. Złodziej tłumaczył się na inspekyi, że gdyby był wiedział, iż kobieta, którą myślał ograbić, jest żoną rewizora, byłby był tego z pewnością nie czynił.

Tłumaczenia tego jednak nie przyjęto za usprawiedliwienie.

**Z kroniki policyjnej.** Z pomieszkania słusza wojskowego przy ul. Wronowskich l. 5 skradziono ubiegłej nocy dwa karabiny, jeden systemu Werudla, drugi Manliehara.

Latarnikowi z ul. Inwalidów skradziono dwie drabiny. Biedak jest w rozpacz przyprawiony po dotkliwej dla niego stracie.

Zgubiono srebrny remontoir z talarową dewizką.

Pani R. przechodzącej placem Maryackim, jakiś wysmukły, elegancko ubrany młodzieniec wyrwał z za paska złoty remontoir, wartości około 50 zł. i uknął. Jest to zarazem przestrogą dla pań, które zbyt nieostrożnie wywieszają swoje kosztowności, kusząc niejako złodziei.

Dwa wypadki nagłej śmierci zdarzyły się dzisiaj. W pierwszym zmarł na udar sercowy kelner z hotelu „de Laus” w drugim jakiś kominiarz z ul. Sieniawskiej l. 9.

## Kronika krajowa.

**Sankcyja ustawy krajowej.** Uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o zaprowadzeniu i poborze myta na drogach powiatowych i gminnych pierwszej klasy, objętych w zarząd Wydziału krajowego, otrzymała sankcyję cesarską.

**Sokół w Rohatynie** urządził 2 lipca poświęcenie kamienia węgielnego pod własny budynek i tegoż dnia festyn w swoim ogrodzie. Spodziewają się zjazdu licznych osób, nie tylko z najbliższej okolicy, ale także z Brzeżan, Bóbrki, Przemyśla i Lwowa. W popisie gimnastycznym weźmie udział liczne grono „Sokółów” lwowskich.

**Nowa szkoła.** Z powodu jubileuszu cesarza, kolomyjska Kasa oszczędności do spółki z gminą stworzyła fundacyę, której celem ma być utrzymywanie ochronki dla dzieci oraz wyższego zakładu naukowego dla pańien. Kupiono grunt, wybudowano na nim 2-piętrową kamienicę i właśnie 1 września wejdzie w życie pierwszy kurs seminarium żeńskiego i jedna także klasa szkoły żeńskiej, która corocznie będzie się nzupełniać, tak, że z czasem utworzy zakład, dający pannom t. zw. ogólne wykształcenie. Zarząd spoczywać będzie w rękach pp. Urszulanek.

**Z zazdrości.** W karczmie w Łukawicy na Bukowinie była zabawa taneczna, którą dowodził młody parobczak, Jerzy Saffriuk. Był on tego wieczora królem zabawy i podbił sobie serca wszystkich kobiet, co do tego stopnia wprowadziło w zazdrość 18-letniego Onufrego Wierzbiowskiego, że opadł Saffriuka tuż pod karczmą i uderzeniem drąga zabił go na miejscu. Złoczyńca uknął do Rumunii.

**Krosno, 15 czerwca.** Egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycielki kobiecych robót ręcznych przy szkołach ludowych pospolitych, odbędą się przed komisją egzaminacyjną przy męsk. seminarium nauczycielskiem w Krośnie 3 lipca. Kandydatki, chcące się poddać egzaminowi w tym terminie, mają najdalej do 29 czerwca wnieść na ręce dyrekcji seminarium podania.

**Podhajce, 15 czerwca.** Wskutek wykrycia nieporządków w prowadzeniu ksiąg w kasie zaliczkowej, uznała rada nadzorcza tej instytucji za stosowne zreorganizować ją. Czy i jakie szkody poniosła kasa zaliczkowa, to wykaże toczące się śledztwo. Rada nadzorcza zwołała walne zgromadzenie, które zagaił prezes p. Błażowski, poseł do Rady państwa, poczem uchwalono dymisy byłego buchaltera, a później przystąpiono do wyboru nowej dyrekcji, w której skład weszli pp. Franciszek Garczyński i A. Zbyszewski.

**Jablonica, 15 czerwca.** U nas teraz ustawicznie zimno, śniegi w górach spadły i mieliśmy kilka mrozów takich, iż w ogrodach prawie wszystko pomarzło, w połuinach bydło i owce giną z głodu, bo śniegi leżą.

**W administracji** naszej złożył p. L. C. 1 zlr. na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej, a 1 zlr. na gimnazjum polskie w Cieszyńcu.

**Popis doroczny** w szkołach Zakładu drohowyżkiego odbędzie się 24 bm. Początek o godzinie 9 rano.

**Festyn ludowy** w Żółkwi zapowiadany na 11 b. m. odbędzie się 18 bm.

**Dr. Władysław Margasz**, adwokat krajowy we Lwowie, przeniósł kancelaryę swoją na ulicę Jagiellońską.

**Zgubiono** wczoraj między 3 a 4 godziną popołudniu na ulicy Kościuski srebrny zegarek z czerwono-oksydowanym łańcuszkiem, który miał wisiołek z starych monet. Rzetelny znalazca zechce zgłosić się z zgubą do administracji Słowa Polskiego, gdzie stosowną otrzyma nagrodę.

**Na wszelkie zapytania** odpowiada administracya tylo po otrzymaniu 5 ct. marki.

**Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny l. 17.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 16 bm. nie będzie przedstawienia,

W sobotę 17 bm. „Hamlet”, tragedia w 5 aktach, Szekspira. Czwartny występ Ładnowskiego.

W niedzielę 18 bm. „Zbojcy”, tragedia w pięciu aktach Fr. Schillera. Piąty występ Ładnowskiego.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

**W 20.000 egzemplarzy** pojawi się kalendarz Słowa Polskiego na r. 1900. Dokładamy starań, ażeby to był ostatni wyraz tego, co dać może podobne wydawnictwo. Obie części: informacyjna i literacka będą ogromnie bogate, a w pierwszej znajdzie się absolutnie wszystko, co ma związek z życiem publicznym i może być potrzebne czytelnikowi. Będzie to rodzaj encyklopedyi informacyjnej. Dla literackiej części pozyskaliśmy wybitne pióra polskie, których utwory będą obficie ilustrowane. Kalendarz Słowa Polskiego będzie wydawnictwem na wskroś europejskim, zakrojonym na wielką skalę. Inserenci powinni się spieszyć, bo wkrótce zamknijemy część ogłoszeniową. Przyjmuje anonse administracya Słowa Polskiego, ul. Chorążczyzny 17.

## Rozmaitości.

**Strejk — księży.** Kościół katolicki oddawna spełnia na Śląsku Górnym i w Prusach Zachodnich rolę niemieczyciela, ale żeby księża niemiecko-katolicy odmówili udziału w jakimś akcie kościelnym dlatego, że akt ten ma charakter katolicko-polski — tego chyba jeszcze nie było.

W Grudniadzu jest zwyczaj, że w święto Bożego Ciała odbywa się procesya dla Niemców katolików, a w następną niedzielę dla Polaków. W procesyi czwartkowej wzięli udział wszyscy księża grudniadzcy, w niedzielnej — polskiej — niemieccy księża demonstracyjnie zastrejkowali, oświadczyli nawet przedtem, że „w polskie Boże Ciało udziału w procesyi nie wezmą”. Takie prowokacye mogą doprowadzić do bardzo poważnych następstw.

**Miesiąc w piwnicy.** W domu przy ulicy Leszno w Warszawie przeszło miesiąc siedział zamknięty w piwnicy nieszczęśliwy obłąkany Henryk Szlajewski, 22-letni młodzieniec, syn b. urzędnika. Od pół roku zdradzał on zbroczenie umysłowe, lecz dopiero przed miesiącem przeszło ono w furję, która objawiała się manią tłuczenia okien. Rodzice zajmują mieszkanie na III. piętrze, w obawie zatem, żeby w czasie aktu obłąkany nie wyskoczył, przed miesiącem umieścili go w piwnicy, od której niewielkie okienko wychodzi na ulicę. Razem z nieszczęśliwym siedziała biedna matka, która ani na krok nie odstępowała syna, będąc narażoną nawet na bicie podczas napadu furji. Podobno matka jest tak przywiązana do swego dziecka, że do tej pory nie chciała się zgodzić na oddanie go do szpitala. W tych dniach przybył na miejsce lekarz cyrkulowy wraz z przedstawicielem policyi, który skonstatowałszy fakt obłąkania, polecił nieszczęśliwego odesłać do szpitala św. Jana Bożego, poczem uwolniono go z przymusowego więzienia i umieszczono w szpitalu.

**Śledztwo przeciwko św. Pawłowi.** Pewne towarzystwo dobroczynne w Konstantynopolu urządziło niedawno składkę. W odezwie do greckiej kolonii przytoczony był ustęp z listu św. Pawła do Galatów. W kilka dni potem, w drukarni, która odbiła ten „dokument”, zjawił się turecki policyant i spytał o „miejscie zamieszkania niejakiego Pawła”, który do mieszkańców Galata (przedmieście Konstantynopola) wystosował niełojalną odezwę. Drukarz, siląc się na powagę, objaśniał, że ów Paweł zmarł już przed ośmiastu wiekami, ale policyant sądził, że z niego żarty stroją, wpakował go do aresztu i wciąż dopominał się o adres „niejakiego” Pawła. Dopiero interwencya greckiego patriarchy wyswobodziła drukarza z rąk policyi tureckiej.

**Tyfus w namiestnictwie w Pradze** wybuchał z gwałtownością — jak powiadają — z powodu złej wody w studni w budynku. Przeszło 30 osób zachorowało, a jeden urzędnik namiestnictwa już umarł. Pomiedzy choremi wymieniają siostrzenicę namiestnika

**DOBRE** i pod gwarancją naturalne **WINA**

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cenniki bezpłatnie i franco)

**Maks WIXEL i Syn**

ulica Krakowska l. 14.

hr. Coudenhove, brata ministra hr. Jarosława Thuna i hr. Czernina.

**Prawa kobiety w Anglii.** Przy obradach nad bilem, dotyczącym administracji Londynu, Izba niższa przyjęła 196 przeciw 161 głosom wniosek Courtney'a, dający kobietom prawo wybieralności do Rad hrabstwa.

**Śmierć w parlamencie.** Parlament angielski stracił jednego ze swych najdowiejniejszych i najoryginalniejszych członków. Przy rozprawie nad nadaniem lordowi Kitchenerowi daru honorowego, przemawiał „przeciw“ dr. Wallace, poseł z Edynburga. W chwili właśnie, gdy ganił znieważanie grobów, popołnione przez armię angielską, nagle zachwiał się i padł nieżywy. Był to udar mózgowy. Drugi członek parlamentu, wybrany z Edynburga, umarł przed kilku dniami i tak stolica Szkocji chwilowo nie ma przedstawiciela.

**16.000 marek „znalezłego“** otrzymał w tych dniach pewien berliński dorożkarz. Przed 3 laty znalazł w swej drodze okragło 17.000 marek, które złożył na policy. Mimo urzędowych ogłoszeń nikt się po te pieniądze nie zgłosił, więc przypuszczać należy, że były skradzione. Po upływie trzech lat wręczyła policja pieniądze uczciwemu znalazcy po odejściu 1.000 marek za ogłoszenia, kosztu sądowe i t. d. Szczęśliwy dorożkarz złożył pieniądze w banku i nadal sprawuje swe obowiązki dorożkarskie.

**Pod ziemią.** Jedną z najciekawszych kolei elektrycznych, na jakie zdobyła się inżynieria w ostatnich czasach, jest świeżo wykończona linia kolejowa podziemna, łącząca w Londynie City z fabryczną częścią miasta. Linia ma długości 9 kilometrów. Pociągi kursują co 2 1/2 minuty, później puszczane będą co 2 minuty. Każda stacja leży nieco ponad poziomem toru, tak, że pociągi, dochodząc do stacji, muszą przezwyciężać pewien spadek i w ten sposób hamują się same. Wszystkie lokomotywy, wyrabiane przez jedną z pierwszorzędných firm prowincjonalnych, musiały być montowane pod ziemią, gdyż na linię kolejową dostęp może być tylko przez szyby, przez które schodzą na dół podróżni.

**Uczone niemowlę.** Z Medyolanu piszą, że przy obchodzie jubileuszu odkrycia Volty, wmurowano we wsi Brunate, powyżej Como, w ścianę chaty wieśniaczej tablicę pamiątkową z napisem, że „tu żył, jako dziecko, Alessandro Volta, u swej mamki Elżbiety Pedraglio, której mąż, Luigi Monti, fabrykant barometrów, wpoił mu pierwszy zamiłowanie do nauki“. Z tego napisu zdawałoby się wypływać, że mały Volta, już przy piersi był dość mądry, ażeby mózdz odebrać naukę fizyki od męża swej mamki. Logiczne to przypuszczenie jest konieczniejsze, że z biografii Volty jest wiadome, iż wielki uczoney wcale nie odznaczał się inteligencją w wieku dziecięcym i dopiero po 16 roku rozwinął się jego geniusz.

**Przeciwko dekolowanym sukniom** w teatrze zaczęła kampanią księżna Fipe w Londynie. Wątpić atoli należy, czy uda jej się odmienić ten dawno w Angli zakorzeniony zwyczaj. Sama królowa jest wielką zwolenniczką dekolowania przy full dress, wielkiej toalecie i pilnuje bacznie, żeby, przy przyjęciach dworskich, damy pokazywały się w mocno wyciętych sukniach. Tylko stare damy nie potrzebują się do tego przepisu stosować, z czego skutek jest naturalnie taki, że żadna nie chce się uznać za starą i wziąć suknię po szyję.

**Przepisy urzędowe do olbrzymich budowli** wydał „Board of Trade“ w Nowym Jorku. Na przyszłość wysokość budowli w szerokich ulicach nie będzie mogła przenosić 61 m. od ziemi, a żadna budowla, przeznaczona na hotel albo pomieszkanią nie może być wyższą nad 45-75 m.

Przy ulicach węższych wysokość ma być stosunkowo zmniejszona. Budowle wyższe nad 41 m. muszą mieć dwoje schodów, z których jedne muszą być oddalone od klatki z windą. Wszystkie zresztą budynki muszą być opatrzone w przyrządy do gaszenia ognia, aprobowane przez dotyczącą władzę.

**Telefon pomiędzy Paryżem a Berlinem.** Układy, które toczą się w tym względzie między rządem niemieckim a francuskim nie zostały jeszcze ukończone. Mają być wybudowane dwie linie, jedna wprost z Paryża do Berlina, a druga Paryż-Frankfurt, tak, ażeby w razie jakiegś przeszkody na jednej linii, można użyć drugiej. Na niemieckiej ziemi ponoszą koszt Niemcy, a na francuskiej Francja. Koszta będą dość znaczne, gdyż będzie użyty drut miedziany 5-milimetrowy. Taryfa nie jest jeszcze ułożona, a będzie zależała od kosztów budowy.

**Nowy telegraf podmorski** będzie położony do Islandyi i wysp Far-Oer. Inicyatywa wyszła od duńskiego instytutu meteorologicznego, który wszystkim pokrewnym instytutom zaproponował zbudowanie tego telegrafu na koszt wspólny, ażeby stamtąd codziennie odbierać meteorologiczne wiadomości. Zdaje się, że to połączenie z wyspami, dotychczas prawie odciętymi od świata, może przynieść i ekonomiczne korzyści.

**Przemysł samochodów we Francji** rozwinął się niezmiernie szybko. W r. 1897 wywóz samochodów — obrachowany podług ciężaru — wynosił 61.369 klg., w roku zaś 1898 już 175.000 klg. Żadne inne państwo nie zrobiło w tej gałęzi takich postępów.

## Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 16 czerwca.

Na początku dzisiejszego posiedzenia oświadczył p. prokurator, że odstępuje od oskarżenia, co do Kanner, gdyż dotychczasowa rozprawa nie wykazała, żeby on razem z Gumińskim namawiał Jahna do dania mu odstępnego za dzierżawę Jezierzan w kwocie 10.000 zł. Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający Kanner. Łatwo zrozumieć, że wyrok ten wywarł wpływ magiczny na Kanner, przez cały czas rozprawy siedział sobie na krześle nieruchomy, robiąc wrażenie człowieka, który ugiął już karku pod brzemieniem strasznego losu. Przez chwilę patrzył przed siebie zdumiony, jakby nie rozumiał, co do niego mówiono. Depiero, kiedy p. przewodniczący otworzył przed nim miłą perspektywę spędzenia szabasu w kole rodziny, male jego siwawe oczki błysnęły ogniem radości, niedowierzająco popatrzyły na trybunał i schowały się co prędzej w cieniach brwi krzaczastych i potężnego nosa. Ręka spokojnie pogładziła brodę, korpus się wyprostował. Kanner uczuł wolność.

Z widoczną radością uścił rękę swego obrońcy dra Aschkenazego i wyszedł co prędzej z sali.

Dr. Grek, jako obrońca Gumińskiego, postawił wniosek, aby Kanner zatrzymać jeszcze w charakterze świadka, ponieważ zeznawał on wprawdzie, ale jako oskarżony, mógł mówić, co mu się podobało.

Trybunał załatwienie tego wniosku odłożył na później, ograniczając się jedynie do zawrócenia Kanner, który też po chwili, nie mogąc ukryć przerażenia na twarzy, zjawił się znowu na sali. Zaraz jednak uspokoił się, dowiedziawszy się, że chodzi tu tylko, o to, aby nie opuszczał jeszcze gmachu sądowego.

Po tem przystąpiono do przesłuchania p. Załuskiego, byłego kasyera cukrowni tłumackiej, a obecnie najważniejszego świadka w sprawie oskarżonego Setiny. Obrońca tego ostatniego dr. Kohane postawił wniosek, aby świadka nie zaprzysięgano, ze względu na to, że świadek musi być bardzo w tej sprawie interesowany wobec stwierdzenia Setiny, że on właśnie zostawił nieściągalne zaliczki. Dalej wiadomo, że świadek usłyszawszy o tem twierdzeniu Setiny, odgrażał mu się, a nawet zrobił nań doniesienie do prokuratury państwa.

Trybunał jednak nie przychylił się do wniosku dra Kohanego, a świadek został zaprzysiężony. Zeznania Załuskiego są dla Setiny obciążające. Świadek z ogromną afektacją opowiada o dziejach i sposobie swego postępowania w kasie cukrowni, zatrzymując się czas dłuższy na swojej awanturze z Volterem, (wspominaliśmy o niej już dawniej), która była smutnym epilogiem kasjerskiej kariery świadka w cukrowni tłumackiej.

Miedzy nim a Volterem zaszło jakieś nieporozumienie, które skończyło się formalną bójką, w której Volter potrząsał świadkiem jak „drzewem, z którego strząsa się gruszki“ — wybił nim trzy szyby, a świadek w odwecie w ten sposób ustawił korpus nastapnika Voltera, że głowa jego znalazła się w — unywalni.

Opowiadanie to, ożywione giestykulacją i mimiką, uplastycznione dosłownymi dyalogami, które w czasie bójki obaj po niemiecku prowadzili, wywoływało co chwila szczerą wesołość w audytorium.

Po tej awanturze świadek nie był już więcej w fabryce, a stosunek jego z Volterem ograniczył się jedynie do tego, że w pięć dni po tej szumnej dymisji przysłał świadkowi absolutorium z potrąceniem drobnej kwoty, jako manka kasowego. Świadek wypłacał pieniądze tylko za kontrakwitami akceptowanymi przez Voltera. Bony takie uważał świadek za gotówkę i jako taką uwidaczniał ją w księgach kasowych. Co do zaliczek nieściągalnych, to świadek stanowczo przeczy, jakoby takie za jego czasów w kasie istniały, dowodząc, że takie zaliczki nie mogą żadną miarą stworzyć niedoboru kasowego, jeżeli się pieniędzy bez kontrakwitów nie wydaje.

Wskutek takiego przedstawienia rzeczy wywiązuje się dosyć rażąca różnica zdań między osk. Setiną a świadkiem.

Ponieważ w ciągu dalszej dyskusji kwestya nieprawidłowego prowadzenia ksiąg kasowych stała na ostrzu noża, p. przewodniczący uznał za stosowne zainterpelować w tej sprawie pp. rzeczoznawców, którzy zgodnie orzekli, że z ksiąg kasowych widać, iż do końca lutego 1893 r., t. j. do czasu urzędowania p. Załuskiego, nie było absolutnie potrzeby karygodnych malwersacji z księgami w celu usprawiedliwienia danych pozycji. Orzeczenie to staje w sprzeczności z zeznaniami oskarżonego Setiny, który usiłuje deficyt ów cofnąć, aż po za rok 1893 tj. do czasu, w którym Załuski był kasjerem.

O godzinie 1 odroczono rozprawę do południa do godz. 3 1/2.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Spotkanie monarchów.

**Wiedeń, 16 czerwca.** *Neue Freie Presse* donosi z Reichenhall (zdrojowisko w Bawarii), że we wtorek 20 b. m. odbędzie się tam spotkanie cesarza Wilhelma i jego małżonki z ces. Franciszkiem Józefem i księciem regentem Luistpoldem.

Dymisya Lukacsa?

**Budapeszt, 16 czerwca.** W kołach politycznych mówią o bliskim ustąpieniu ministra skarbu Lukacsa rzekomo z tego powodu, że Lukacs, który piastował tę tekę jeszcze w gabinecie Banffy'ego i obecnie także należy do jego najgorętszych zwolenników, stanowiskiem swym w rokowaniach kompromisowych tylko utrudniał pozycję Szella. Wymieniają już nawet jako następcę Lukacsa, jednego z członków stronnictwa narodowego.

Póhurdowo zaprzeczają wszakże tym pogłoskom.

Papież do katolików francuskich.

**Paryż, 16 czerwca.** Papież wystosował do metropolity paryskiego kardynała Riccarda epistolę, w której powiada, że grupy katolickie we Francji powinny podać sobie wzajemnie ręce i wspólnie pracować dla dobra francuskiej ojczyzny. Niechaj wszyscy katolicy francuscy staną na gruncie istniejących instytucji, które Francja sama sobie stworzyła i na tej podstawie niech starają się działać w interesie ojczyzny i religii w duchu pojednania i zgody.

Przesilenie we Francji.

**Paryż, 16 czerwca.** Dzienniki stwierdzają, że Poincaré natrafia na wielkie trudności w utworzeniu nowego gabinetu. Niektóre pisma sądzą, że ostateczny skład nowego gabinetu będzie już dziś dokonany. Radykalne, rewizjonistyczne i socjalistyczne pisma sprzeciwiają się wstąpieniu do nowego gabinetu — b. ministra Krantz, Ribota i Sarriena, a *Journal* twierdzi, że Poincaré przy spełnianiu swej misji zwróci na to uwagę i stworzy gabinet czysto postępowy.

**Paryż, 16 czerwca.** Odnosnie do pogłoski, jakoby obecny minister wojny Krantz wyraził się, że mimo wyroku trybunału kasacyjnego przekonany jest o winie Dreyfusa, *Temps* ogłasza następującą rozmowę Krantz z senatorem Siegfriedem na onegdajszym wieczorze u ministra handlu.

Siegfried opowiada, że przystąpił do Krantz, którego jest przyjacielem i gratulował mu energii, tem bardziej chwalebnej, że dawniej Krantz był gorącym przeciwnikiem rewizji.

Na to minister wojny odrzekł: „Ależ panie senatorze, nie zmieniałem się bynajmniej i zawsze jeszcze przekonany jestem o winie dwóch głównych osób w tej aferze“.

Nazwisk jednak nie wymienił, — a gdy go Siegfried dodatkowo zagadnął, czy to prawda, że on posiada jeszcze jakiś inny dowód winy Dreyfusa, światu nieznany, — Krantz widocznie pytaniem tem niemiłe dotknięty, oddalił się, nie dając żadnej od powiedzi.

Bank austro-węgierski.

**Wiedeń, 16 czerwca.** Komitet administracyjny Rady generalnej Banku austro-węgierskiego odbył wezora posiedzenie, na którym gubernator Banku Kautz zdał sprawę z ostatniej konferencji u ministra skarbu. Na poniedziałek zwolano poufne posiedzenie Rady generalnej, a publiczne odbędzie się prawdopodobnie w środę albo we czwartek. Przypuszczają, że walne zgromadzenie Banku, na którym zostanie ostatecznie określone stanowisko Banku wobec propozycji rządu, odbędzie się dopiero w jesieni. Niektórzy członkowie Rady generalnej są zdania, że Bank powinien nowy statut wprowadzić dopiero z chwilą, gdy Rada państwa przyjmie i zatwierdzi rozporządzenie rządowe, wydane na podstawie §. 14-go.

Zakaz wywozu zboża.

**Berlin, 16 czerwca.** Wczoraj była tu rozposzechniona pogłoska, że w Rumunii ma być ogłoszony zakaz wywozu zboża.

Tow. wzaj. ubezpieczeń.

**Kraków, 16 czerwca.** Dziś o godz. 11 przed południem rozpoczęło obrady walne zgromadzenie delegatów Tow. wzaj. ubezpieczeń. Przewodniczy prezes Rady nadzorczej p. Józef Męciński, asystuje jako przedstawiciel rządu starszy komisarz Nowosielski.

Zagajając obrady, przewodniczący powitał zebranych i wskazał, że Towarzystwo nieustannie działało swą rozwija, a zaufanie do instytucji wzrasta, czego dowodzą powiększające się stale operacje. W dziale ogólnym np. wzrosła w ubiegłym roku wartość ubezpieczona o 57 milionów i wynosi obecnie 600,858.288 zł., a stan funduszy rezerwowych przedstawia sumę 9.495.000 zł.



# ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryki w Steyr  
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Firma:

# Wiktor Berger

Ilustrowane cenniki gratis.

Lwów, ul. Akademicka 8.

Mowca wyraża nadzieję, że Towarzystwo i nadal działać będzie na pożytek moralny i ekonomiczny kraju. W końcu przewodniczący poświęcił serdeczne wspomnienie pamięci zmarłego członka Rady nadzorczej Franciszka Jasińskiego.

Pastor Michejda ze Śląska gorąco dziękuje przewodniczącemu za powitanie delegatów śląskich na poprzednim zebraniu. Powołaniem Śląska do wspólnej pracy, Towarzystwo zainicjowało realne połączenie tej staropolskiej ziemi, krok w krok dążący do idealnej łączności z całym społeczeństwem, z całością.

My ofiar dla nas złożonych — mówił pastor Michejda — chyba nie będziemy mogli zwrócić, ale jedno dać wam chcemy i oddać, a to zwłaszcza nas samych (oklaski).

W odpowiedzi p. Męciński zapewnił Ślązaków o serdecznej sympatii całej inteligencji polskiej dla piastowskiej dzielnicy, która od wieków skutecznie opiera się nawałce germańskiej. Dziś już spotkaliśmy się na gruncie realnej pracy.

Z porządku dziennego p. Michał Garapich imieniem Rady nadzorczej przedłożył sprawozdanie i wnioski co do wyników operacji w ostatnim roku administracyjnym w dziale ogniowym i gradowym, a dr. Konstanty Lipowski w dziale życiowym.

W dziale gradowym przyjęto do wiadomości pokrycie strat z roku ubiegłego w kwocie 185.026 zł., tak, że obecnie fundusz rezerwowy nieobciążony wynosi w tym dziale 614.769 zł.

Zatwierdzono także proponowany przez Radę w dziale życiowym podział zysków w kwocie 37.730 zł. w ten sposób, że przy ubezpieczeniu kapitałów na dożycie przyznano zwrot 5 procent, zaś przy kapitałach pośmiertnych 2 procent.

Następnie imieniem komisji rewizyjnej z grona delegatów p. Noel oświadczył się za udzieleniem dyrekcyi absolutoryum we wszystkich działach.

W rozprawie nad sprawozdaniem działu ogniowego p. Dydyński Stanisław zażądał różnych wyjaśnień fachowych, których udzielał dyrektor referent Romer, wskazując, że koszt administracji Towarzystwa są w stosunku do innych instytucji asokuracyjnych najmniejsze i wyjaśnił znaczenie reform dokonanych.

P. Leszek Cieński zaznaczył, że źle działa się przed kilku laty i naprawiać je musi obecna dyrekcyja. Naprawa ta musi potrwać kilka lat, a odbija się to w niższych zwrotach w dziale ogniowym.

P. Rayski podnosi nieporządki, jakie panowały w agencjach.

Wiceprezes Gniewosz tłumaczy, że dawniej nie oglądano się na osobiste kwalifikacje agentów, lecz grała zbyt wielką rolę niezastąpiona nieraz protekcyja.

Dziś nie zajdzie taki wypadek, aby u agenta było kilkadziesiąt tysięcy zł., któreby on sobie mógł pożyczać, jak to bywało dawniej.

Po dłuższej dyskusji udzielono dyrekcyi absolutoryum.

**Wiedeń, 16 czerwca.** Cesarz oglądał dziś nową linię kolei lokalnej, wzdłuż Wiedni tak zwanej *Wienthalbahn*, przejechał ją całą i wyraził najwyższe zadowolenie ministrowi kolejowemu i inżynierom, którzy przy budowie tej linii brali udział.

**Wiedeń, 16 czerwca.** *Polit. Corr.* na podstawie własnych informacji zapewnia, że o zamiarze spotkania się monarchów w Reichenhall, o którym doniosła *N. Presse*, ani w Wiedniu, ani w Berlinie nie wiadomo.

**Petersburg, 16 czerwca.** W miejscowości Rübing spalił się onegdaj dom, zamieszkiwany przez robotników, przyczem kilku z nich doznało strasznych poparzeń, tak, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

**Sofia, 16 czerwca.** Posłowie opozycyjni obwieścili plakatem odezwę do narodu nawołującą do protestów przeciw obecnemu rządowi, który wprowadza w kraj tylko zamieszanie.

**Konstantynopol, 16 czerwca.** Artin-basza Dagian, prezydent ormiańskiego komitetu narodowego podał się do dymisji.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Marszałek krajowy** powraca jutro wieczorem do Lwowa.

**Afera Krattera** zaczyna przybierać trochę odmienny charakter.

Mianowicie nie ulega wątpliwości, że Kratter miał jednego lub więcej współników, którzy go naciągali na jakiś podejrany interes, w którym zaangażował obce kapitały. Tem się tłumaczy ustęp listu Krattera: „Padłem ofiarą nieuczynnych machinacyj”.

Twierdzą nawet, że Kratter pieniędzy nie zabral z sobą do Ameryki, lecz że znajdują się one ukryte w Wiedniu.

Dlatego Kratter pragnie w jaknajkrótszym czasie powrócić do Lwowa.

## Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Chorążczyzna 17-19, Dom naftowy,

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

**Zaraz do wynajęcia**

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 16 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

#### (Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 czerwca.	
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.	
Pszenica gotowa 8-80 do 9—.	Pszenica na termina
— do —. Zyto gotowe 6-30 do 6-50.	Zyto na termina
— do —. Owies obrobny stary 5-50 do 6-25.	Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5— do 5-25.	Jęczmień
browarny 5-75 do 6-25.	Rzepak nowy 9-75 do 10-50.
— do —. Groch pastewny 5— do 5-50.	Groch
do gotowania 6— do 9—.	Wyka 4-20 do 4-30
Bobik 4-30 do 4-50.	Hreczka 7— do 7-25.
Kukurydza stara 5— do 5-25.	Kukurydza nowa lub na term. — do —.
Chmiel za 56 kilo — do —.	Koniczyna czerwona — do —.
Koniczyna biała — do —.	Koniczyna szwedzka — do —.
Tymotka — do —.	
Spirytus paritas Tarnopol 16-25 do 16-50, na termina 13-25 do 13-75.	
Przy słabych obrotach nposobienie co do pszenicy lepsze, co do innych produktów niezmiennie	

**Wiedeń, 16 czerwca.** Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-95, Renta majowa 100-50, Węgierska renta koronowa 96-90, Akcje kredytowe 358-25, Kredytowe węgierskie 358-50, Bank anglo-austriacki 152-50, Unionbank 319-50, Bankverein 274-75, Laenderbank 239-50, Kolej pań. 357-75, Lombardy 70-25, Elbenthal 263-50, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 140-50, Alpiny 236-30, Rima Muranya 306-50, Prager Eisen 1275— nom. Losy tureckie 64-30, Ruble 127-25, 20-franków 955-50, Boden-Credit —, Tramwaye 492—.

Tendencja spokojna.

**Berlin, 16 czerwca.** O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 223-90, Disconto Commandit 196—.

Tendencja nieregularna.

**Wiedeń, 16 czerwca.** (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec 9-59 do 9-61 pszenica na jesień 9-07 do 9-08, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec 7-65 do 7-70, żyto na jesień 7-21 do 7-22, kukurydza na czerwiec 4-85 do 4-88, kukurydza na lipiec-sierpień 4-89 do 4-90, owies na wiosnę — do —, owies na czerwiec 6— do 6-02, na jesień 5-97 do 5-98, rzepak na sierpień, wrzesień 13-10 do 13-20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31— do 32—.

Tendencja silna.

Pochmurno.

**Budapeszt, 16 czerwca.** Pszenica — do —, na październik 8-93 do 8-94, żyto na czerwiec — do —, na październik 6-92 do 6-94, kukurydza na wiosnę 0— do 0—, na czerwiec — do —, lipiec-sierpień 4-62 do 4-63, owies — do —, na październik 5-64 do 5-65, rzepak na sierpień 13-80 do 13-90.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna dobra.

Tendencja silna.

Pogoda niestała.

**Brody, 15 czerwca.** W bieżącym tygodniu wyłonił się większy popyt tak za żytem dla zagranicy, jak za pszenicą dla wnętrza kraju i ceny, szczególnie żyta, doznały znacznej wyżki. Uzyskano za żyto do 4-25 rubli z dalszych okolic, za pszenicę zaś z bliższych okolic rosyjskich 5-25 do 5-35 rubli. Cena hreczki również poszła w górę i osiągnięto 4-75 do 4-80 rubli. Groch sprzedawano po 4-30 do 5-50 rubli. Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa.

Dowozy z Rosyi w tym tygodniu wynosiły 5 do 6 wagonów dziennie.

**Budapeszt, 14 czerwca.** (Wetna). Mocna tendencja targu utrzymuje się wytrwale i przeciętnie, ceny podniosły się w porównaniu z r. z. o 25—30 proc. Dowozy są dość znaczne, mycie wogóle zadowalające. Zapasy w tutejszych składach wynoszą obecnie 25.000 bel wełny brudnej i do 30.000 bel mytej, które prawdopodobnie dopiero podczas jarmarku (w dniu 28 b. m.) zakupione zostaną. Wydajność wełny jest w r. b. o 3—4 proc. większa, niż w r. z. Wełna sztucznie myta cieszy się tak ogromnym popytem, że dwie pralnie nie mogą nastarczyć żądaniom. Cena tego produktu jest obecnie bardzo wysoka — o 40 proc. wyższa, niż w r. z. Płacono za wełnę średnią gatunku A. 250 do 260 zł. (w r. z. 180—190 zł.), a gatunku B. 225 do 240 zł. (w r. z. 170—175 zł.).

**Londyn, 12 czerwca.** (Metale). Miedź. Ceny tego metalu w początku minionego tygodnia obniżyły się w dalszym ciągu, ale następnie podniosły się wskutek interwencji Ameryki i zakupów spekulacyjnych. Konsumpcja europejska wstrzymuje się jeszcze od zakupów, ale posiadane przez nią zapasy są bardzo szczupłe i zapewne wkrótce będzie musiała przystąpić do powiększenia swych zasobów. Płacono za Standard L. 76-7-6 do 76-12-6 i za dostawę 3-mies. L. 76-10 do 76-15; za Tough ang. L. 79-15 do 80-5, stosownie do marki; za best selected ang. L. 80-15 do 81-15. — Cyna. Pomimo znacznej konsumpcyi tego metalu ceny były niskie. W ciągu tygodnia ceny spadły na L. 115-12-6, ale się przedko podniosły na poziom zeszłotygodniowy, mianowicie płacono za Straits w got. towarze L. 117-5 do 117-15, a za 3-mies. L. 117-17-6 do 118-7-6; za australijską, zależnie od marki, L. 117-10 do 118; za Lamb i Flag L. 119 do 120. W Holandyi za Banca fl. 70-50, a za Billiton fl. 70. Antymon — spokojnie, ceny bez zmian. Cynk — tendencja wzmocniła się; ostatnio płacono L. 27-15, gdy do połowy tygodnia cena wynosiła L. 27-7-6. — Ołów mocno i zapotrzebowanie znaczne; L. 14-5 do 14-6-3. — Rtęć w I. ręku L. 8-5, a w II. ręku L. 8-4. — Srebro — tendencja mocniejsza; 27<sup>15</sup>/<sub>16</sub> p. za uncję.

**Jednolity handlowy typ maki.** Izba wiedeńskiej giełdy produktów rolniczych postanowiła stworzyć jednolity dla Austrii typ maki, nazwany wiedeńskim (*Wiener Weisennehltype* i *Wiener Roggenmehltype*). Ma on zastąpić dotychczasowy tak zwany „nowy” typ, identyczny z używanym od wielu lat w Budapeszcie. Ustanowiono w tym celu komisję, złożoną z reprezentantów dolno-austriackich młynów, tudzież z piekarzy, która to komisya ma typy te w sekretaryacie giełdowym złożyć i co trzy miesiące odnawiać, badając je pod względem czystości, barwy i zdolności do wypieku. Izba zatwierdziła zestawione przez tę komisję i przez nią uznane typy. Dla maki pszennej będą numery: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — dla żytniej 0, 1 i 3. Uchwalono też regulamin komisji. Od dnia 15. b. m. mają złożone w giełdzie typy służyć za podstawę urzędowych notowań cen.

**Stan urodzajów w Rosyi.** Moskiewskie towarzystwo gospodarstwa rolnego wydało w tych dniach swój drugi buletyn rolniczy, zawierający informacje o stanie zasiewów ozimych i jarych, oraz traw w pierwszej połowie maja. Z buletynu tego okazuje się, że w ogóle zasiewy zbóż ozimych były w tym czasie średnie; względnie dobre były w ogóle żyta, które jednak w niektórych miejscowościach przepadły zupełnie. W większości powiatów gub. moskiewskiej zasiewy żyta są zadowalające, to samo powiedzieć można o gub. twerskiej. Gorszym znacznie jest stan żyta w gub. włodzimierskiej, gdzie nawet w czterech powiatach, w wielu miejscowościach musiano żyto zaościć. W gub. niżegorodzkiej i tulskiej, sibirowskiej, saratowskiej i samarskiej oziminy są niezłe, lub nawet dobre zupełnie, gorsze nieco w gub. penzeńskiej, kałuskiej i smoleńskiej. Stan żyta w gub. warszawskiej, według informacji wydawców buletynu, pozostawiał dużo do życzenia, miejscami, n. p. w pow. skierniewickim żyto przepadło zupełnie. W innych gub. Królestwa Polskiego zasiewy żyta były w ogóle zadowalające i tylko w pow. kalwaryjskim, w gub. suwalskiej, stan jego był zły zupełnie. Najgorzej przedstawiało się żyto w gub. kowieńskiej i wileńskiej. W pierwszej z nich, w czterech powiatach, jest ono w ogóle nie zadowalające, w okolicach Poniewieża zle i tylko w jednym pow. rosieńskim zadowalające. W gub. wileńskiej, w powiatach oszmiańskim, święciańskim i trockim, żyto było również niezadowalające. Stan pszenicy przedstawia w ogóle większą jeszcze różnorodność, najlepiej stosunkowo wygląda ona w gub. woroneskiej, wołyńskiej, w okręgu wojska dońskiego i w większej części Królestwa Polskiego. Ze zbóż jarych najlepiej wyglądają zasiewy jęczmienia.

**Eksport piwa z Bawaryi.** Według statystyki dyrekcyi kolei rządowych bawarskich, przewieziono na tych kolejach w 1898 r. 428.172 ton piwa, czyli 8,563.440 centn., t. j. 42.810 wagonów. Z tego przypadało 9.900 wagonów na konsumpcję wewnętrzną (bawarską), 28.821 wagonów do innych niemieckich krajów, z których sam Berlin potrzebował 8 wagonów dziennie, 4.107 wagonów zaś wywieziono za granicę.

**O pożyczce rosyjskiej** donoszą dzienniki z Londynu, że były w tym celu negocjacje rosyjskie z firmą Baring i innymi londyńskimi bankami o pożyczkę 10 mil. funt. szt., ale że układy się rozbiły z powodu antypatyi politycznych i ponieważ banki żydowskie, widząc prześladowanie ich współwyznawców w Rosyi, odmówiły prawie bez wyjątku udziału w tej pożyczce.

Chodzi teraz tylko o dawniej już wzmiankowaną pożyczkę 2,970.000 f. szt. po 4% i kursie 99. Berlińskie Banki objęły prowizorycznie ten interes, pod warunkiem, że Londyn weźmie udział na 1 milion, ale i to zdaje się wątpliwem.

**Kolej z Koszyc do Bogumina** wykazuje z r. 1898 dochód 3,792.075 zł. Jest to zatem pierwszy raz, że nie tylko gwarancyja za węgierską część kolei, w srebrze, będzie całkowicie pokryta z dochodu tej części, ale że jeszcze z reszty dochodu austriackiej części może być zapłacona połowa gwarancyi węgierskiej 320.618 w zlocie.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 16. czerwca.

A. hr. Poniński z Przemysła. — S. Cieński z Wodnik. — Dr. A. Krzyżanowski z Krakowa. — M. hr. Rey z Przyborowa. — Dyr. F. Roguski z Tarnopola. — Z. Zamba ze Lwowa. — E. hr. Dzieduszycki z Izidorówki. — E. Diebl z Blauska. — F. Małdeyski z Parchasza. — S. Lewandowski z Belzca. — M. Regensstreif z Husiatyna. — M. Kolmann z Wiednia.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

## Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

**Ludwika Stadtmüllera własne.**

Przyjechali dnia 16. czerwca.

Br. Wattman z Rudy. — Hr. Łempicka z Przemysła. — Hr. K. Młodziecki z Brodów. — Br. Kriegshaber z Iwaczowa. — P. Kopystyński z Sokala. — P. Krański z Perespy. — J. Rydel z Woli Mieleskiej. — Ks. Rudnicki z Czerniowic. — P. Talowski z Krakowa. — P. Beyer z Pragi. — J. Aufseeser z Budapesztu. — Ks. E. Kłosiewicz z Kałusza. — T. Glixelli z Brodów. — A. Smekal z Niesuchowa. — Ks. Gissowski z Żurawiec. — Ks. S. Horodnicki z Niwic. — A. Janowski z Sambora. — Dr. Stepler z Komarna.

## Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

4% Listy hipoteczne koronowe  
4 1/2% Listy hipoteczne,  
5% Listy hipoteczne premiiowane,  
4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,  
4 1/2% Listy Banku krajowego,  
4% Listy Banku krajowego,  
5% Obligacje komunalne Banku kraj.  
4% Pożyczkę krajową,  
4% Gal. Obligacje propinacyjne

i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po  
najdokładniejszym kursie dziennym.

## Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

## Banku hipotecznego.

## Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele  
namieszkań. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy  
i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski-  
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie  
u dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. — Od godz.  
11. do 12. przedpołudniem u dyrektora kolei pań-  
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie  
z wyjątkiem wtorków i niedziel w przemyśle wy-  
ższego sądu krajowego; w niedziele w przemyśle dla  
urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się.  
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u mar-  
szałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

## Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna św. (ortarz, przed  
którym Jan Kazimierz r. 1636 złożył ślubu wiekopomne).  
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra  
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok  
św. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk  
z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia  
miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Snieżnej, jeden  
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra  
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie  
krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa.  
— Cerkiew wołoska czyli staurogigialna, wzniesiona w stylu  
suzanckim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (prze-  
ry Ormiańska), obok cmentarza i kołonna z posągami  
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko  
rano.

Znakomita gniazda w mieście: Gniazda  
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna  
rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki).  
— Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach  
sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Osso-  
linski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac  
arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa  
oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne  
„Słowo polskie”, co niedziele od godz. 10. do 12. za  
zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-  
cem „Unii Lubelskiej”, usypanym na pamiątkę 300-tniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-  
liński. — Ogród miejski (Pojezulski) w środku miasta. — Waly  
Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

## Wystawy i muzea.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemy-  
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niedy-  
Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-  
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.  
— **Niemiecka wystawa zjednoczonego Towa-  
rzystwa** przyjaźni sztuk pięknych, przy placu św. Ducha  
10. I piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.  
popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte  
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8.  
popoł. (w niedziele i święta od godziny 10. do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-  
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel  
i świąt urzędowych. Gabinet monet i medalii polskich  
otwarty nadda we wtorki i piątki także od godziny 8 do  
5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwo-  
wie, ulica Teatrna 1. 18.

**Taryfa banków i dorozek:** Kurs dzienny zwykły,  
dorozka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — jazda na  
dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za  
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazda do rogatki,  
2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do  
cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze  
nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym  
o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego:  
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na  
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.  
wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**  
wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 86 m.  
od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

**Do Lwowa przychodzą:**  
Z Krakowa osob. 8- rano, osob. 8- rano, posp. 1-30 w pol.,  
osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz.,  
2-16 w nocy.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety  
po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 1 lipca na

## Losy wiedeńskie komunalne

Główna wygrana 400.000 koron

po 4 zł. 75 ct. a. w.

i na

## Losy kredytowe

Główna wygrana 300.000 koron

po 6 złr. w. a.

## Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed  
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem  
wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na  
portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane  
50.000 i 5.000 złr. wa.

## Jako pewną i korzystną lokację kapitału

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.  
4% Obligacje propinacyjne.  
4% Pożyczka krajowa.  
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.  
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji,  
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Niniejszem składamy publicznie podziękowanie Za-  
kładowi fotograficznemu pp. Lissy i Wybranow-  
skiego za staranne wykończenie naszego tableau.

Abituryenci c. k. Semin. naucz. męsk.  
we Lwowie.

## Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

## Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45  
rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł.,  
posp. 9-38 wieczór.  
Z N. Sącz przez Suchę 6-58 rano, 4-47 popoł.  
Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano.  
Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-40 wiecz.  
Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz.  
Z Oświęcim na Skawinę osob. 11-01 przed poł.  
9-40 wiecz., na Trzebinę 7-33 rano.  
Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp.  
2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob.  
10-09 wieczór.  
Z Trzebini 11-58 w nocy.

## Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob.  
11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob.  
9- wieczór, osob. 10-50 w nocy.  
Do Oświęcim na Skawinę osob. 5-15 rano, osob.  
1-08 popoł.  
Do Oświęcim przez Trzebinę osob. 6-40 wiecz.  
Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września  
osob. 8 rano.  
Do Husiatyna przez Suchę 9-05 przed poł.  
Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.  
Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.  
Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.  
Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob.  
9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.  
Do Trzebini osob. 3-10 popoł.

Na wszelkie zapytania  
odpowiada Admini-  
stracja tylko po otrzy-  
maniu 5 ct. marki.

## Drobne ogłoszenia.

## Kupno i sprzedaż.

**Skład Płócien Korczyńskich**  
we Lwowie, Halicka 16.  
poleca: Płótna i Weby Kor-  
czyńskie własnego wyrobu we  
wszystkich szerokościach i gru-  
bościach. Ceny stałe fabryczne.

**U Troczyńskiego** w pa-  
sazu Hausmana:  
pół kilo Herbatników 60 ct.,  
Pomadek 60 ct., Karmelków  
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-  
rób własny. 2269

## Przemysł krajowy!

**Wózki dla dzieci** własnego  
wyrobu po zł. 8-50, poleca  
fabryka **A. Koniewicza**  
Lwów, Akademicka 5.

**Wyborna kawa** 1/2 kilo 75  
ct., „Syrusz” ul. 3 Maja  
1. 2, Lwów. 2247

**Kozłów, p. Milatyn** nowy,  
ma na sprzedaż używany,  
ale w zupełnie dobrym stanie  
kocioł parowy z gorzelni. 2328

**Mleko** świeże o wysokim  
procentie tłuszczu  
od zdrowych krów — śmie-  
tankę i mleko zbierane do-  
stanie do domów. Zarząd dóbr  
Laszki murowane, p. Lwów-  
Podzamcze. — Zamówienia  
przyjmuje pod powyższym adre-  
sem. 2383

**Eleganckie** nowe urzą-  
dzenie budoaru, dywany,  
obrazy zaraz do sprzedania  
prywatnym. Wiadomość w „Sło-  
wie Polskim”. 2385

**Rower** (Humber Beeston),  
mało używany do  
sprzedania. Wiadomość: Kazi-  
mierz Pachalski, ul. Kręta 5.  
2418

**Przybory** ofic. artyl.  
srebrny **Kar-**  
tus, 2 sztuki do sprzedania.  
Łados, radca p. cz. 2416

## Aparat panoramowy

(Rundaparat)

będący w ruchu w tutejszem  
**Foto-Plastikon**, do siedzie-  
nia dla 25 osób za nadzwycz-  
ajną niską cenę zł. 800 go-  
tówka wraz z prawem poży-  
czania najlepszych serij obra-  
zów jest wskutek stosunków  
familijnych do sprzedania. —  
Oglądać można codziennie od  
10-5 popoł. w **Foto-Plastikon**,  
Pasaż Hausmana, Lwów. (2412)

**Rower** Dürkoppa, nadzw-  
yczaj piękny, prawie nowy,  
z powodu wyjazdu sprzedaje ta-  
nio portyer hotelu francusk  
2417

Interesy majątkowe  
i handlowe.

**Kupię** majątek ziemski  
średniej wielkości w do-  
brem położeniu, w środkowej  
Galicii, z pięknym ogrodem,  
blisko rzeki, z lasem. Zgłosze-  
nia pisemnie przyjmuje z grze-  
cznością **Zadurowicz**, Lwów,  
ulica św. Mikołaja 10. (2397)

## Do wydzierżawienia

## FOLWARK

w GLINNIE

przeszło 400 morgów, w tem  
330 m. najlepszej pszennej roli,  
a reszta sianozęci, ze wszyst-  
kimi obsiewami: pszenicy 60 m.  
żyta 45 m., jęczmienia 30 m.,  
owsa 60 m., grochu i bobiku  
15 m., hreczki 10 m., kartofli  
25 i koniżyny 5, razem 250 m.  
**do objęcia d. 24 czerwca**  
**1899.** Pszenica będzie wyle-  
wiona, kartofle obgarnięte, na-  
wozy nawlezione, przeorane,  
poranny zaorane, sianozęci  
do zbioru nieuszkodzone,  
wszystkie pola zkomasowane  
w 2 wielkich łanach przy gu-  
mie. Folwark w środku wsi,  
dom mieszkalny i wszystkie  
budynki murowane, bardzo po-  
rządne, w razie pożądanym  
może być interes powiększony  
o 50 morgów roli z obsianymi  
46 m. i przeszło 100 m. sianoz-  
ęci i wypasów bydła, oraz  
staw z połowem ryb. Zgłosz.  
do Zarządu dóbr w Glinie,  
stacja kolei i poczta Zborów.  
2420

## SPÓLNIKA

z udziałem 3.000 wzgl. 2.500  
zł. celem rozszerzenia przed-  
siębiorstwa, przyjmie rentu-  
jąca się **Księgarnia i Skład**  
**papierni** w większym mieście  
prowinc. Fachowcy z działu  
papieru mają pierwszeństwo.  
Zgłoszenia do Administracji  
pod l. „K. S.” 2386

**Do sprzedania** w Bor-  
kach Dominikańskich re-  
alność, młyn, 2 stodoły, 2 staj-  
nie, 18 1/2 morg. gruntu. Wia-  
domości tamże u właściciela  
Józefa Łapińskiego. 2413

## Mieszkania i sklepy.

**Pomieszkania** elegancko  
z komfortem urządzone  
w kamienicy przy ul. Ochro-  
nek 1. 4 od 15 czerwca br. do  
wynajęcia: w parterze jedno  
pomieszkanko o 5 pokojach,  
obszernej niży, przedpokoju,  
kuchni, spiżarni, łazienki, po-  
koju dla służ; jedno pomie-  
szkanie o 3 pokojach, przed-  
pokoju, kuchni, łazienki i spi-  
żarki; — w I i II. piętrze  
cztery pomieszkania, każde po  
4, 5, 6 lub 7 pokoi, obszernej  
niży, przedpokoju, kuchni, ł-  
zienki, spiżarki, pokoju dla  
sług i balkonu frontowego od  
ulicy. — We wszystkich po-  
mieszkaniach zaprowadzone są  
wodociągi gazowe, oświetlenie  
i dzwonki elektryczne. 2237

**3 pokoje** z kuchnią etc. od  
15 czerwca. **3 pokoje**  
z kuchnią etc. od 1 lipca do  
wynajęcia, ul. Grottera 1. 7,  
róg Franciszkańskiej. 2309

**Mieszkanie** frontowe, bar-  
dzo ładne, I-sze piętro,  
4 pokoje duże, przedpokój, ku-  
chnia, łazienki, wodociągi etc.  
do wynajęcia od 15-go lipca  
ul. św. Mikołaja 19, front z ul.  
Ścieżkowej 10. 2372

**Pokój w willi „Anieli”**  
w Skolem do wynajęcia.  
Warunki listownie tamże. (2414)

## Coniesienia różne.

**250 złotych w. a.** mie-  
sięcznego dochodu  
łatwo można osiągnąć. Blizsze  
szczegóły pod **K. K. 9704**,  
**Rudolf Mosse, Kolonia**  
(Köln). 1920

**Największa PRALNIA**  
przy ul. Sykstuskiej 1. 35  
pod firmą **Hungary** poleca  
się Szan. P. T. Publiczności,  
wykonującą powierzona jej  
łóżkę mezbkiej i damskiej bie-  
lizny, jakoteż i franek tak  
w miejscu jakoteż i na pro-  
wincji po cenach nader umiar-  
kowanych w przeciągu 3 dni.  
Z poważaniem  
**Marceli Jasnowski.**  
2364

**Inteligentnemu** i dobrze  
poleconemu człowiekowi,  
odda dobrze renomowana firma  
artykułów konsumcyjnych za-  
stępstwo na okolicę jego za-  
mieszkania. Prowizja wysoka.  
Oferty pod „D. C.” wnosić na-  
leży do biura anonów Anton  
Mezu, Budapeszt, V. Gizella-  
ter 1. 2399

**Zgubiono** wczoraj wieczór  
książki rachunkowe. Zna-  
lazca zechce odesłać takowe  
do M. Steinka w Trembowli,  
lub deponować w policyi za  
nagrodą. 2415

**P. B.** dla sierotki zalega na  
główniej poczcie list  
poste-rest. 2411

## Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

**Magister** farmacji poszu-  
kuje posady. — Adres:  
Apteka w Przemyslanach.

**Maszynista** oraz ślusarz  
maszynowy z długoletnią  
praktyką poszukuje posady. —  
Zdolny do wszystkich maszyn.  
Zgłoszenia pod J. K., poste-  
restante, Stryj. 2382

**Panna** z dobrego domu, zna-  
jąca język francuski, niemiec-  
ki i polski, szuka miejsca  
lektorki. Zgłoszenia „R. K.”  
Biuro dzienników, Pasaż Haus-  
mana.

**Ukończony** maturzysta  
z odznaczeniem, mający  
ładne pismo poszukuje zajęcia  
biurowego głównie u pp. adwo-  
katów. Zgłosz. L. C. „Słowo”.  
2382

**Dame** française de bonne so-  
ciété désire accompagner une  
famille comme institutrice ou  
dame compagnie. Zimorowicza  
12. Koman.

**Ślązacy** z pierwszorzędnym  
domów wraz z żoną poszukuje  
posady. K. J. post-rnst. Jasło.

**Subjekt** cukierniczy uzdol-  
niony w fachu poszukuje po-  
sady w zakładzie kapielowym.  
Poste-rest. W. L.

**Prywatysta** maturalny po-  
szukuje lekcji w mieście lub  
na prowincji. L. S. 27, post-  
rest. Lwów.

**Pisarz** rutynowany w nie-  
mieckim i polskim poszu-  
kuje posady. Poste-rest., I Z.,  
Lwów.

**Laborant**, w średnim wieku  
z długoletnią praktyką poszu-  
kuje posady. Poste-rest. Labo-  
rant, Lwów.

**Stelmach**, kawaler, poszu-  
kuje zajęcia w obszarach dwor-  
skich. Post-rest. J. Z. Lwów.

**Śluchacz** politechniki, wła-  
dający językiem polskim, fran-  
cuskim, niemieckim poszukuje  
lekcji na prowincji. Post-rest.  
Lwów, J. D. 357.

**Ekonom** żonaty poszukuje  
posady na ordynary. Biuro  
sług Br. Machniewskiego, plac  
Kapitulny 3, Lwów.

**Leśniczy** lub rachmistrz po-  
szukuje posady. Adres: F. En-  
der, Podhajce.

**Niemka** nauczycielka poszu-  
kuje posady na czas wakacji  
do dzieci, albo jako towarzy-  
szka do osób starszych. P. F.  
ul. Zamojskiego 2, w parterze.

**Inteligentna osoba** z kau-  
cya, poszukuje miejsca w skle-  
pie naftowym. Łaskawe zgło-  
szenia p-r. „J. B. 100”, Lwów.

**Uzdolniona panna w ha-  
fcjarstwie**, poszukuje miej-  
sca w domach prywatnych we  
Lwowie lub na prowincji. —  
Zgłoszenia p-r. „S. K.” Lwów.

**Młody** pomocnik handlowy  
dobrze obznajomiony z poko-  
jami do śniadań poszukuje po-  
sady od 15 lipca. Poste-rest.  
J. W. 300.

**Rysownik** (praktykant) z do-  
brem pismem rond. poszukuje  
zajęcia u Pp. inżynierów lub  
architektów. — Zgłosz.: Zdolny,  
post-rest. Lwów.

**Zdolny** pisarz w języku po-  
lskim i niem. poszukuje posady,  
Zgłosz. pod I. Z., post. rest.,  
Lwów.

b) Zaoferowane.

**Maszynistę** montera do  
parowej młocarni, poszu-  
kuje zarząd dóbr w Oknie,  
p. Horodenka. 2297

**Zdolnych agentów**  
miejscowych i  
dla prowincji poszukuje za do-  
brem wynagrodzeniem **skład**  
**cytr**, Jagiellońska 9. 2380

**Magister farmacji** do-  
brze polecony, znajdzie  
zaraz umieszczenie w aptece  
w Chyrowie. 2381

## Wychowanie i nauka.

## Jazdę na rowerach

nauczyć się można w 3 dniach  
w szkole „PATRIA” na  
szkolnych rowerach. Ul. Trze-  
ciego Maja, róg ul. Kościuszki.  
2286

**Bona** starsza, która wycho-  
wuje mało dzieci — przyjmie  
miejscę zaraz. Krupiarska 17.

**Ukończony** uczeń rolniczy  
szkoły Horodeńskiej poszukuje  
posady ekonoma lub pomocnika  
gosp. Zgłoszenia: K. K. post-  
rest., Schodnica.

**Seminarzystka** II. r. poszu-  
kuje lekcji za skromne wynag-  
rodzenie. J. M. 81 p-r. Lwów.

**Przygotuję** na wsi jednego  
lub 2 chłopów do 1 lub 2-giej  
klasy gimn. lub realnej. F. En-  
der, Buczac, przedmieście.

**Italiano**. Poszukuje lekcji  
włoskiego języka. Każda lekcja  
po 1 koronie. A. Enis, ul. Syk-  
stuska 3.

**Osoba** starsza, wd. po apto-  
karzu, poszukuje miejsca  
do dzieci za skromnym wynag-  
rodzeniem, adr. A. B. Słowo.

**Uczeń**, ukończony maturzysta  
poszukuje lekcji. Zgłoszenia:  
M. M. post-rest., Jarosław.

**Abituryent**, który może przy-  
gotować do gimnazjalnej matura-  
ry poszukuje lekcji zaraz.  
D. Ju. post-rest. Brzeżany.

**Przygotuję** do szkół wy-  
działowych i do gimnazjum  
tak w miejscu jak i na pro-  
wincji. — Ludwik, poste-rest.  
Lwów.

# Pudr tłusty,

**MASZYN do szycia**  
Singera ręczne od 25 zł.  
do 50 zł., nożne od 27 zł.  
do 65 zł. Największy skład  
w kraju roczna sprzedaż 750,  
200 maszyn jest zawsze na  
składzie do wyboru. Proszę za-  
dać cenniki. Józef Iwanicki, Aka-  
demicka 26. 2267

**Lakiery**  
na kapelusze  
w przesłanych kolorach.

**Znakomitą FARBĘ**  
do bielizny.

**FARBY do sukien**  
i do rękawiczek  
w różnych kolorach  
poleca

**Wolf Czopp**

Najstarszy galicyjski skład farb  
pokostów i lakierów

**Lwów, Żółkiewska 2.**  
= Rok założenia 1843. =

**Rowery** od 120 zł.  
Wszełkie przybo-  
ry dla kolarzy używane pneu-  
matyczne rowery od 60 zł.  
poleca

**Tadeusz Gustowicz**  
skład rowerów  
Lwów, ul. Akademicka 1. 12.  
Zamówienia z prowincji odwrotnie.

**Zmiana lokalu**  
firmy  
**A. SZALKIEWICZ**

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że z dniem  
15 sierpnia br. przenoszę mój magazyn z ul. Akademickiej 10,  
na **plac Maryacki 10**, do kamienicy, w której się znaj-  
duje skład nasion W. E. RIEDLA; wobec czego wszelkie roz-  
siewane pogłoski, jakoby mój magazyn związała, są fałszywe.

2348 Z poważaniem **A. SZALKIEWICZ.**

## Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut mu-  
zycznych — oraz ekspedycji pism peryodycznych

**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

wyszły: 2090  
**Noskowski:** Święto ognia, fantazyja choreograficzna, taniec  
cyganów (czardas) 1. — 60  
**Siebert Maurycy:** Sztafeta, polka — 60  
**Swierzyński Michał:** Purim-bal, oryginalne  
melodie żydowskie — 60  
**Wroński Adam:** Irenka, Walce 1-20  
Ludwik Heller, Marsz — 60  
Lutnia polska, część II. 1-20  
**Zbierzeńowski Władysław:** „Duszytka ma“  
Pieśń z operetki „Posel z Krakowa“, słowa  
L. Glatmans — 60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Wysowa** w Galicji — stacya kol.  
Grybów lub Gorlice.

**Zakład zdrojowo-kąpielowy i żelazny**

Szczawy słono-bromo-jodowo-żelaziste. Szczawy  
alkaliczno-żelaziste. **Siedm. głównych zdrojów.**

Zakład położony na wzniesieniu 525 m. n. p. m. oto-  
czony górami do 933 m. n. p. m. — wśród bardzo  
pięknej okolicy, klimat łagodny, apteka, łazienki,  
poczta, muzyka.

Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa,  
Bardzowa, Zborowa. — Niezwykła taniość mieszkań  
i produktów spożywczych. Przy mieszkaniach ku-  
chuły. — Dwie restauracje. 2063

**Przez czerwiec i wrzesień mieszkania**  
i kąpiele o połowę tańsze.

Wody w cenie 8 złr. za 40 flaszek, 4-25 za 20 flasz.

Lekarz zakładowy **Dr. Władysław Jarosz.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.**

Na żądanie powóz do stacji kolei.

Najlepsze  
tutki i bibułki  
w książeczkach  
z papieru Sassowskiego  
wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.  
Wszędzie do nabycia.



**1.000 kopert**  
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy  
za 3 zł. 60 ct.  
wraz z przes. pocztową, wykonuje  
**Drukarnia „Słowa Polskiego“**  
we Lwowie. 4293  
Chorążczyzna 17-19.

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, na-  
daje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe  
45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i plu-  
szowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

**IAN HNATOWICZ**

(sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-  
lika 1. 11., **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniow-**  
**ce:** Rynek 1. 2., **Przemysł:** Franciszkańska 1. 24

**CYRK HENRY.**

Lwów — Plac Franciszkański.

Sobota 17 czerwca. 2 przedstawienia.

O 4-tej popołudniu

**Przedstawienie familijne.**

Ceny niższe.

Loża 6 zł. — Krzesło w loży 1.50. — Parkiet 1 zł. — I-sze  
miejsca 70 ct., II-gie 40 ct. — Galeria 20 ct.

Równie bogaty program jak wieczorem.

Wieczór 8-ma godzina przy zwykłych cenach **Wielkie**  
**przedstawienie.**

## KALENDARZ

ILUSTROWANY

„SŁOWA POLSKIEGO“

na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

**Nakład 20.000 egzemplarzy.**

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień ka-  
lendarzowych obszerną część literacką (z ilu-  
stracyami), wszechstronnie opracowany dział in-  
formacyjny, oraz poradniki we wszystkich dzie-  
dzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgła-  
szać w Administracji „Słowa Polskiego“  
o ile możności wcześniej; spóźnione bowiem  
nie będą przyjęte.

Stacya kolejowa Iwonicz. **IWONICZ** Poczta i tele-  
graf Iwonicz.

**Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galicji.**

Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-  
bromowe: kąpiele jodowe w 3 budynkach, igliwowe bro-  
winowe, rzeczne zabiegi hydropatyczne, kąpiele i gimna-  
styka lecznicza. Wskazania: zły, choroby kobiece, goście,  
dna, kila, choroby kostne, skórne i nerwowe, wogóle  
wszystkie choroby, wymagające szybszej odnowy orga-  
nizmu.

Zakład położony w lesie szpilkowym 410 m. n. p. m.  
w uroczysku górskiej okolicy. Urządzenie wzorowe, mieszka-  
nia wygodne, elektrycznie oświetlone, wodociąg, woda  
do picia źródłana ze skały bijącej. Orkiestra zdrojowa.  
Trzy sezony od 20 maja do końca września, w I. od 20  
maja do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia do końca wrze-  
śnia mieszkanie tańsze; i w tym tylko okresie można  
uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej. 1512

Trzech lekarzy: **Dr. K. Dębicki, dr. Stani-**  
**szewski i dr. Stanber** udziela pomocy lekarskiej.  
Zgłoszenia załatwia Dyrekcja.  
Kierownik i lekarz Zakładu: **Dr. Klemens Dębicki.**

**Letnie mieszkania, wille, ogrody prywatne lub publiczne**

można ładnie oświetlić spirytusową lampą, tak  
zwaną Auerowską.

**PALNIK SPIRYTUSOWY**

można nasadzić na każdą lampę naftową, —  
a oświetlenie kosztuje 1 1/2 do 2 ct. na godzinę.

Niebezpieczeństwo zupełnie wykluczone.

Najlepsze palniki, lampy stojące, ściennie, siatki,  
szkiełka, umbrzy, jakoteż wszelkie przybory do  
oświetlenia gazowego i spirytusowego

2409 poleca najtaniej

**Klemens Schlachter**

Lwów, Pasaż Hausmanna 3.

**Na sezon letni!**

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańcz.  
i brunatne

Kremy białe i czarne do  
lakierów

Mydła do czyszczenia  
wszelkich żółtych skór

Głazurę żółtą, pomarań-  
czową i brunatną

Lakiery do skór „Che-  
vreau“

Lakier Gartnera na obu-  
wie

Apreturę na obuwie

Wazelinę do konserwo-  
wania skór, jakoteż

Oryginalne kremy angielskie  
i lakiery na skórę

polecają

1359

**Friedrich i Beacock**

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za **2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za **2 zł. 46 ct.**

**14 tomów** dzieł następujących:

**Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego  
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

**Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr.  
Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

**Pamiętniki kwestarza**, przez Ignacego Chodźkę  
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

**Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zyg-  
munta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejowskiego (So-  
wera), tomów 2.

**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Al-  
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez  
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Ba-  
nińskiego na Syberyi, Azji i Afryce**, ze  
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

**Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność**



w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-  
jemniejszej, najskuteczniejszej i **naj-  
sławniejszej**

**Oryginalnej pasty Pompadour**

wynalezionej przez sp. dr. m. **A. Rixa.**

Ten środek piękności sprawia przy uży-  
ciu żywą, świeżą cerę, oświecająco  
piękny **teint** bez zmarszczek, aż do  
najpóźniejszej starości, usuwa pod gwa-  
rancją, (w przeciwnym razie zwraca się  
pieniądze), piegi, plamy wątrobiane,

ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości  
skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie ro-  
dzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i  
listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego  
środka jest **40-letni przeciąg czasu**, w którym to ty-  
siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-  
lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę**  
**50 ct.**

**Mleko Pompadour**

pokrywa skórę natychmiast mleczną białoscią i pozostaje na  
twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-  
dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-  
mowy, biały 1-25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnym zaufa-  
niam do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix  
i Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty  
dra **Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 16.** Przy zakupie  
należy przyjmować tylko opłombowane pakiety. 1572

We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.